

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE KURII ARCYBISKUPIEJ WROCŁAWSKIEJ

Rok XXXIII

Wrocław, sierpień – wrzesień 1978 r

Nr 8-9

Konstytucja dogmatyczna o Kościele nr 68
Maryja nadzieją Ludu Bożego: „Tymczasem
zaś Matka Jezusowa, jak w niebie doznaje
już chwały co do ciała i duszy, będąc obrazem
i początkiem Kościoła mającego osiągnąć peł-
nię w przyszłym wieku, tak tu na ziemi, póki
nie nadejdzie dzień Pański (por. 2 P 3, 10),
przyświeca Ludowi pielgrzymującemu jako znak
pewnej nadziei i pociechy”.

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

60

SW. KONGREGACJA DLA NAUKI WIARY

DEKLARACJA W SPRAWIE DOPUSZCZANIA KOBIET DO KAPLAŃSTWA SŁUŻEBNEGO (AAS 69, 1977, str. 98—124)

WSTĘP

POZYCJA KOBIETY WE WSPÓLczesnym Społeczeństwie I Kościele

Pośród bardziej charakterystycznych cech naszej epoki papież Jan XXIII wymienia w swojej encyklice „Pacem in terris” z dnia 11 kwietnia 1963 r. fakt, że „kobiety uczestniczą w życiu publicznym..., co może szybciej dokonuje się w narodach wyznających wiarę chrześcijańską, a nieco wolniej, choć zawsze w szerokim zakresie, u ludów innych tradycji czy kultur”¹. Sobór zaś Watykański II w Konstytucji duszpasterkiej „Gaudium et spes”, wymieniając rodzaje dyskryminacji podstawowych praw osoby ludzkiej, które należy przezwyciężyć i usunąć, jako przeciwnie planom Bożym, wymienia na pierwszym miejscu dyskryminację wypływającą z różnicy płci². Równość osób powinna zmierzać do

¹ AAS 55(1963), 267—268.

² Por. Konst. „Gaudium et Spes”, n. 29: AAS 58(1966), 1048—1049.

zbudowania takiego społeczeństwa, które wprawdzie nie będzie jednorodne, lecz harmonijnie złożone i zespolone, gdyż mężczyźni i kobiety wniosą weń właściwe ich naturom bogactwa i dynamizm, jak niedawno wyraził się papież Paweł VI³.

Na przestrzeni wieków życia Kościoła, jak świadczy historia, były kobiety, podejmujące skutecznie bardzo poważne dzieła. Wystarczy wspomnieć założycielki wielkich rodzin zakonnych, jak św. Klara z Asyżu, św. Teresa z Avila, czy też pisarki — jak wspomniana św. Teresa i św. Katarzyna ze Sieny — przekazujące następnym pokoleniom tak głęboką naukę duchowości, że papież Paweł VI ogłosił je doktorami Kościoła. Nie należy też zapominać o tych niezliczonych kobietach, które poświęciły się Bogu dla posługi miłości bliźniego czy działalności misyjnej, jak również o tych wszystkich matkach chrześcijańskich, które wywierały ogromny wpływ na swoje rodziny i przekazywały wiarę swym dzieciom.

Obecne zaś czasy stawiają znacznie większe wymagania: „Ponieważ... w naszych czasach kobiety biorą coraz pełniejszy udział w całym życiu społeczeństwa, dlatego jest sprawą wielkiej wagi większe ich uczestnictwo także w różnych dziedzinach działalności apostołskiej Kościoła”⁴. Te zalecenia Soboru Watykańskiego wzbudziły ruch, który już wydaje swoje owoce; różne zaś doświadczenia muszą jeszcze dojrzeć. Ale już dziś jest bardzo wiele — jak wspomniał Paweł VI⁵ — wspólnot chrześcijańskich, które korzystają z apostołskiej działalności kobiet; co więcej, niektóre z tych kobiet powołuje się do grona rad powstałych dla rozważania spraw duszpasterskich, tak w zakresie diecezjalnym jak i parafialnym. Podobnie Stolica Apostolska zaangażowała kobiety w niektórych zespołach roboczych swej Kurii.

Tymczasem od kilku już lat niektóre wspólnoty chrześcijańskie, spośród tych, które w szesnastym wieku lub w czasach późniejszych odziedziły się od Stolicy Apostolskiej, dopuściły kobiety na równi z mężczyznami do urzędu pasterskiego; ta nowa inicjatywa wywołała ze strony członków tych czy innych wspólnot dalsze żądania i postulaty o pełniejsze dopuszczenie kobiet do tego urzędu, jak również i sprzeciwu ze strony innych. Jasnym jest, że ten problem ma znaczenie ekumeniczne, co do którego Kościół katolicki powinien wyrazić swoje zdanie, tym bardziej że w niektórych kołach wypowiada się publicznie opinie nasuwające pytanie, czy Kościół katolicki mógłby także zmienić swoje przepisy, dopuszczając kobiety do święceń kapłańskich. Nawet niektórzy teologowie katolicycy włączyli się wprost w to sporne zagadnienie, podejmując badania nie tylko w Piśmie św., w pismach Ojców

³ Por. Paweł VI, Przemówienie do członków Komisji studiów nad zadaniami kobiety w społeczeństwie i Kościele, oraz do członków Rady dla uczczenia Międzynarodowego Roku Kobiety, 18 kwietnia 1975: AAS 67(1975), 265.

⁴ Dekret „Apostolicam Actuositatem”, n. 9: AAS 58 (1966), 846.

⁵ Por. Paweł VI, Przemówienie j.w., AAS 67(1975), 266.

Kościola, w historii kościelnej, lecz także w historii rozwoju instytucji i zwyczajów w oparciu o nauki psychologiczne i socjologiczne. Przebadano krytycznie liczne argumenty, które mogłyby się przyczynić do rozwiązania tego ważnego zagadnienia. Ponieważ jednak chodzi tu o problem, który jak dotąd był prawie nie dotykany w tradycji szkół teologicznych, może się zdarzyć, że w toku obecnej dyskusji zostaną pominięte niektóre istotne racje.

Z tej przyczyny Kongregacja dla Nauki Wiary, wykonując zlecenie otrzymane od Ojca św. i idąc za jego zdaniem wyrażonym w piśmie z dnia 30 listopada 1975 r.⁶, podaje następujące stwierdzenie: Kościół, który pragnie pozostać wiernym przykładowi Chrystusa Pana, nie uważa się za upoważnionego, aby dopuścić kobiety do święceń kapłańskich; Kongregacja sądzi również, że w obecnej sytuacji trzeba wyjaśnić dokładniej tę naukę, jaka może będzie boleśnie odczuwana przez niektórych, ale z której rodzące się dobro da się stopniowo rozpoznać, gdyż może ona przyczynić się do głębszego rozważenia właściwych zadań mężczyzny i kobiety.

I. TRADYCJA ZACHOWYWANA STAŁE PRZEZ KOŚCIÓŁ

Kościół katolicki nie utrzymywał nigdy, że kobiecie można udzielić ważnie święceń prezbiteratu czy episkopatu. Były wprowadzie w pierwszych wiekach niektóre sekty, zwłaszcza gnostyckie, które powierzały urząd kapłański kobietom; dostrzegłszy taką praktykę, Ojcowie Kościoła natychmiast ją odrzucili, uważając takie postępowanie za nowość, której Kościół bezwzględnie przyjąć nie może⁷. Wprawdzie nie da się ukryć, że w pismach tychże Ojców spostrzega się wpływ uprzedzonych opinii, niechętnych kobietom, które wszakże nie miały prawie żadnego wpływu na działalność pasterską, a tym mniej na ich kierownictwo duchowe. Pomijając te uwagi, natchnione duchem tamtych czasów, czytamy wyraźnie w dokumentach ówczesnych, zwłaszcza w dokumentach prawa kościelnego zachowanych w tradycji antiocheńskiej i egipskiej, że z tej przede wszystkim przyczyny powołuje się samych mężczyzn do stanu i urzędu kapłańskiego, ponieważ Kościół pragnie wiernie zachować ów wzór kapłańskiego posługiwania, jakiego pragnął Pan nasz Jezus Chrystus i jaki Apostołowie dokładnie zachowali⁸.

⁶ Por. AAS 68 (1976), 599—600; por. tamże 600—601.

⁷ Św. Ireneusz, Adv. haer. 1, 13, 2; PG 7, 580—581; Harvey I, 114—122; Tertulian, De praescr. 41, 5; CCL 1, 221; Firmilianus z Cezarei, w Listach św. Cypriana 75; CSEL 3, 817—818; Orygenes, Fragmenta in 1 Cor. 74 w: Journal of theological studies 10 (1909), 41—42; św. Epifaniusz, Panarion 49, 2—3; 78, 23; 79, 2—4, t. 2 GCS 31, 243—244; t. 3 GCS 37, 477—479.

⁸ Didascalia, c. 15, Connolly, 133, 142; Const. Apost., 3, c. 6, nn. 1—2; c. 9 nn. 3—4 Funk, 191, 201; św. Jan Chryzostom, De sacer., 2, 2; PG 48, 633.

To samo przekonanie ożywia teologów średniowiecza⁹, chociaż mistrzowie scholastyki w usiłowaniu wyjaśnienia rozumowo prawd wiary przytaczali nieraz w tej materii argumenty, jakie dziś uczeni przyjmują tylko z trudem lub wręcz słusznie odrzucają. Odtąd aż do naszych czasów nie widać, by to zagadnienie było poruszane, ponieważ praktyka udzielania święceń wyłącznie mężczyznom była przyjmowana bez sprzeciwu i powszechnie, stanowiąc jakby prawo niepisane.

Tradycja Kościoła w omawianej sprawie była poprzez wieki tak silna, że Magisterium nie widziało nigdy potrzeby wyjaśniania zasady, która nie napotykała na żaden sprzeciw, czy też bronienia prawa, którego nikt nie kwestionował. Ilekroć zaś tradycja ta ujawniała się okazynie, świadczyła zawsze o woli Kościoła dostosowania się do wzoru przekazanego przez Pana.

Tradycję tę zachowały wiernie Kościoły Wschodnie, których jedno-myślność w tej sprawie tym bardziej zasługuje na podkreślenie, że w wielu innych zagadnieniach dopuszczają one chętnie różnorodność przepisów prawnych. Również w czasach dzisiejszych Kościoły te nie chcą mieć nic wspólnego z postulatami domagającymi się dopuszczenia kobiet do święceń kapłańskich.

II. POSTĘPOWANIE CHRYSYUSA PANA

Jezus Chrystus nie powołał żadnej kobiety do grona Dwunastu. Tego rodzaju postępowanie Jezusa nie było dopasowaniem się do ówczesnych zwyczajów, bo Jego odnośnienie się do kobiet odbiegało całkowicie od sposobu bycia Jemu współczesnych, z którym świadomie i odważnie zrywał. Tak np. Jezus jawnie rozmawia z niewiastą samarytańską, co wywołuje zdziwienie nawet Jego uczniów (por. J 4, 27); nie zważa absolutnie na stan prawnej nieczystości kobiety cierpiącej na krwotok (por. Mt 9, 20—22); pozwala dotknąć się grzesznej niewieście w domu faryzeusza Szymona (por. Łk 7, 37 nn); uwalniając niewiastę przychwyconą na cudzołóstwie pragnie pouczyć, że nie należy postępować surowiej w wypadku winy kobiety niż mężczyzny (por. J 8, 11); nie waha się odciąć od prawa Mojżeszowego, by stwierdzić jednakowe prawa i obowiązki mężczyzny i kobiety co do związku małżeńskiego (por. Mk 10, 2—11; Mt 19, 3—9).

Gdy zaś wędrując Jezus przepowiadał królestwo Boże, towarzyszyło Mu nie tylko Dwunastu, lecz także niewiasty, wśród których była Maria zwana Magdaleną, z której wyszło siedmiu diabłów, Joanna żona Chuzy

⁹ Sw. Bonawentura, In IV Sent., Dist. 25, a. 2, q. 1 (Quaracci, IV, 649); Richardus de Mediavilla Middletown), in IV Sent., Dist. 25, a. 4, N. 1 (Venetiis 1499, f-o 177); Jan Duns Szkot, In IV Sent., Dist. 25 (Opus Oxoniense, wyd. Vises, t. 19, 140); Reportata Parisiensia, t. 24, 369—371; Durandus a Sancto Porciano, In IV Sent., Dist. 25, q. 2 (Venetiis, 1571, f-o 364 v).

prokuratora Heroda, Zuzanna i wiele innych, które usługiwały im ze swoich dóbr (Łk 8, 2—3).

Chociaż według hebrajskiej mentalności świadectwo kobiety, jak świadczy prawo żydowskie, nie miało wielkiego znaczenia, to jednak niewiasty pierwsze oglądały zmartwychwstałego Pana i im powierzył Pan zadanie zanieśienia Apostołom pierwszej wieści paschalnej (por. Mt 28, 7—10; Łk 24, 9—10; J 20, 11—18), aby ich przygotować na publicznych w przyszłości świadków zmartwychwstania.

Należy przyznać, że to wszystko nie jest tak oczywiste, iżby bezpośrednio przekonało każdego. Nie należy się temu wcale dziwić, bo pytania jakie powstają z rozważania Słowa Bożego przewyższają możliwości odpowiedzi, a dla zrozumienia ostatecznego sensu tak posłannictwa Jezusa jak samego Pisma św., nie wystarczy dokonać tylko czysto historycznej analizy tekstu. W interesującym nas zagadnieniu należy przyjąć zebrany wyżej zespół faktów, które same na to wskazują i więcej jeszcze, budzą zdziwienie, że Jezus nie powierzył niewiastom urzędu apostołskiego¹⁰. Nawet Jego Matka, złączona ściśle z misterium Syna — Jej wyjątkowy udział w dziele zbawienia, co dobitnie podkreśla ewangelia Łukasza i Jana — nie została obdarzona godnością apostołską. Dlatego Ojcowie Kościoła podają Maryję jako przykład woli Chrystusa w sprawie kapłaństwa, a naukę tę potwierdził w wieku XIII papież Innocenty III, pisząc: „Choć Najświętsza Maryja Panna była godniejszą i wspanialszą nad wszystkich Apostołów, to jednak nie Jej, lecz im przekazał Pan klucze królestwa niebieskiego”¹¹.

III. POSTĘPOWANIE APOSTOŁÓW

Sposób postępowania Chrystusa w odniesieniu do niewiast zachowała wiernie wspólnota apostołska. Chociaż Najświętsza Maryja Panna zajmowała szczególne miejsce pośród niewielkiej grupy osób zgromadzonych w wieczerniku po wniebowstąpieniu Pana (por. Dz 1, 14), jednak nie przyłączono Jej do grona Apostołów, gdy uzupełniając je wybrano Macieja; zaproponowano wtedy dwóch uczniów, których imion Ewaneglie nawet nie wspominają.

¹⁰ Niektórzy stawiają zarzut, że Jezus wybrał dwunastu mężczyzn, jako znak alegoryczny, mianowicie, że tych dwunastu uosabia założycieli dwunastu pokoleń Izraela (por. Mt 19, 28; Łk 22, 30). Ale w przytoczonych na potwierdzenie tego tekstach wyrażone jest tylko stwierdzenie, że Dwunastu będzie brało udział w sądzie ostatecznym. Właściwą rację, dlaczego zostało wybranych Dwunastu, należy rozumieć raczej na podstawie całego zadania, do którego zostali powołani (por. Mk 3, 14), aby mianowicie przedstawiali pośród ludu Chrystusa i kontynuowali Jego dzieło.

¹¹ Pap. Innocenty III, Ep. (11.12.1210) do biskupów Palentin i Burgen, w: *Corpus Iuris Decretal*, lib. 5, tit. 38, De paenit. c. 10; Nova Friedberg, t. 2, col. 886—887; por. *Glossa n Decretal*, lib. 1, tit. 33, c. *Dilecta*, V. *Jurisdic.*; por. św. Tomasz, *STh*, III q. 27, a. 5, ad 3; Pseudo-Albertus Magnus, *Mariale* q. 42 (Borgnet 37, 81).

W dniu zaś Pięćdziesiątnicy napełnieni zostali Duchem Świętym wszyscy mężczyźni i niewiasty (por. Dz 2, 1; 1, 14), jednakże tylko Piotr z jedenastoma Apostołami podniósł swój głos, nauczając, że w Jezusie wypełniły się prorocтва (Dz 2, 14).

Gdy zaś Apostołowie oraz św. Paweł przekroczyli granice kraju żydowskiego, by głosić Ewangelię i wprowadzać życie chrześcijańskie wśród ludów kultury grecko-rzymskiej, stanęli przed koniecznością zaniechania przepisów prawa Mojżeszowego, i to nieraz z bólem serca. Mogli wtedy dowolnie zadecydować, aby udzielać kobietom święceń kapłańskich, gdyby nie byli przekonani o konieczności dochowania w tym względzie wierności Chrystusowi. W tych czasach u Greków powierzano kobietom niektóre kulty bóstw pogańskich. Grecy bowiem nie podzielali przekonañ żydowskich, choć ich filozofowie głosili, że kobieta jest niższa od mężczyzny, to istniały wśród nich pewne ruchy zmierzające do podniesienia godności kobiety, zwłaszcza w epoce cesarskiej, o czym wspominają dziejopisarze. Rzeczywiście z księgi Dziejów Apostolskich i z listów Pawłowych wiadomo, że niektóre niewiasty pracowały z Apostołem w dziele głoszenia Ewangelii (por. Rz 16, 3—12; Flp 4, 3); ich imiona Apostoł wspomina z wdzięcznością wśród pozdrowień, którymi kończy swoje listy. Niektóre z tych niewiast, jak Pryscylla, Lidia i inne, miały niemały udział w przeprowadzeniu nawróceń; tak np. Pryscylla i Akwila „zabrali ze sobą Apollosa i wyłożyli mu dokładniej drogę Bożą” (Dz 18, 26); także Febe, która posługiwała Kościołowi w Kenchrach (Rz 16, 1). To wszystko świadczy wyraźnie, że zwyczaje Kościoła za czasów Apostoła daleko odeszły od zwyczajów żydowskich; jednakże Apostołowie nigdy nie pomyśleli, aby tym kobietom udzielić święceń kapłańskich.

Wytrawni egzegeci zauważyli, że św. Paweł posługuje się w listach różnymi sposobami mówienia; pisząc np. „moi współpracownicy” (Rz 16, 3; Flp 4, 2—3) Apostoł wymienia bez różnicy mężczyzn i kobiety, którzy w jakikolwiek sposób służą mu pomocą w głoszeniu Ewangelii; nazwę zaś „pomocnicy Boży” (1 Kor 3, 9; 1 Tes 3, 2) zastrzega dla Apollosa, Tymoteusza i dla siebie, jako tych, co bezpośrednio zostali odłączeni dla posługi apostołskiej i głoszenia słowa Bożego. Choć niewiasty odegrały znaczną rolę w dniu zmartwychwstania Chrystusa, Apostoł nie rozciągnął ich współdziałania tak dalece, aby udzielić im władzy uroczystego głoszenia orędzia Ewangelii, jakie należy wyłącznie do posłannictwa apostołskiego.

IV. POSTĘPOWANIE CHRYSYUSA I APOSTOŁÓW STANOWI STAŁĄ NORMĘ

Chociaż ten sposób postępowania Chrystusa i Apostołów uważany był przez całą tradycję aż do naszych czasów za normatywny, rodzi się pytanie, czy dzisiaj Kościół nie powinien zachować się inaczej.

Niektórzy odpowiadają na to pytanie twierdząco i przytaczają liczne argumenty, które należy przebadać.

Przede wszystkim twierdzą, że Jezus i Apostołowie postępowali z konieczności w przytoczony sposób, bo musieli zachowywać ówczesne zwyczaje lokalne; Jezus nie powierzył niewiastom, ani swojej Matce, posługiwania kapłańskiego, jedynie dlatego, gdyż warunki tamtych czasów zabraniały Mu postępować inaczej. Nikt wszakże nie udowodnił i w istocie udowodnić nie może, że ten sposób postępowania Jezusa wynikał tylko z racji socjalnych i kulturowych. Rzeczywiście przeciw- nie, gdy wyżej rozpatrywaliśmy Ewangelie, spostrzegliśmy, że zachowywał daleki dystans od współczesnych sobie opinii, znosząc różnice oddzielające kobiety od mężczyzn. Nie można zatem twierdzić, że Jezus tylko ze względów oportunistycznych nie dopuszczał kobiet do grona apostołskiego. Tym więcej Apostołowie wśród Greków nie byli zmuszeni do tego sposobu postępowania warunkami socjalnymi i kulturowymi, gdyż Grecy nie znali tych różnic.

Zarzucają ponadto, że wśród wielu przepisów św. Pawła dotyczących kobiet znajdują się takie, które dziś uważa się za przestarzałe, a niektóre jego poglądy stwarzają trudności. Lecz przeciw temu należy zauważyć, że prawie wszystkie przepisy, które prawdopodobnie zależą od zwyczajów ówczesnych, dotyczą spraw mniejszego znaczenia, jaką jest np. obowiązek okrywania głowy przez niewiasty (por. 1 Kor 11, 2—16); te przepisy nie mają dziś mocy obowiązującej. Gdy zaś Paweł postanawia, aby kobiety milczały w kościele, nie pozwalając im mówić (1 Kor 14, 34—35; por. 1 Tym 2, 12), zakaz ten ma inną wagę, a egzegeci wyjaśniają jego znaczenie twierdząc, że Apostoł nie odejmuje kobietom prawa prorokowania w kościele, co na innym miejscu uznaje (por. 1 Kor 11, 5), lecz tylko zabrania im wykonywania publicznego urzędu nauczania na zgromadzeniu chrześcijańskim. Zakaz ten łączy się według św. Pawła z Bożym planem stworzenia (por. 1 Kor 11, 7; Rdz 2, 18—24), a więc niełatwo przypisać go zwyczajom kulturowym. Ponadto godzi się przypomnieć, że Paweł był tym człowiekiem, który w pismach Nowego Testamentu zdecydowanie mówi o prawie równości mężczyzny i kobiety, wynikającym z synostwa Bożego w Chrystusie (por. Gal 3, 28). Nie ma najmniejszej podstawy do oskarżania św. Pawła o niechęć i uprzedzenie do kobiet, gdy przeciwnie wiadomo, że okazywał im zaufanie i powoływał do współpracy ze sobą.

Oprócz tych zarzutów, opartych na warunkach życia czasów apostołskich, ci którzy uważają zmianę dotychczasowej dyscypliny za uprawnioną, powołują się na praktykę Kościoła w zakresie dyscypliny sakramentów. Zaznacza się więc, w naszych zwłaszcza czasach, że Kościół ma świadomość posiadania pewnej władzy w stosunku do sakramentów, choć zostały one ustanowione przez Chrystusa, i z władzy tej w ciągu wieków korzystał, określając wyraźniej znak sakramentalny czy warunki ich udzielania; widać to wyraźnie ze świeżych dekretów papieży

Piusa XII i Pawła VI¹². Jednak należy zauważyć, że władza ta — choć prawdziwa — określona jest pewnymi granicami. Przypomniał o tym papież Pius XII, pisząc: „Kościołowi nie przysługuje żadna władza co do istoty sakramentów, tj. co do tego, co — na podstawie świadectwa źródeł Bożego Objawienia — sam Chrystus Pan polecił zachować w znaku sakramentu”¹³.

Pouczał już o tym Sobór Trydencki, oświadczając: „W Kościele zawsze istniała ta władza, że w szafarstwie sakramentów Kościół — nie naruszając ich istoty — postanawiał lub zmieniał, co uważał za bardziej odpowiadające pożytkowi przyjmujących, czy szacunku dla samych sakramentów, stosownie do różnych warunków czasu i miejsca”¹⁴.

Ponadto nie można pominąć faktu, że znaki sakramentalne nie zostały wybrane jedynie jako znaki umowne: nie tylko że pod wieloma względami — są one istotnie znakami naturalnymi — przysługując im naturalna właściwość oznaczania zdarzeń i rzeczy, lecz w szczególności sposób przeznaczone są, by ludzi późniejszych epok włączyć w owo najważniejsze, zbawcze wydarzenie, jakie dokonało się w przeszłości, podając im czystą naukę Pisma św. i pouczając przy pomocy symboli, jaką łaskę one oznaczają i sprowadzają. Tak sakrament Eucharystii nie jest zwykłą ucztą braterską, lecz wspomnieniem uobecniającym i aktualizującym na nowo ofiarę Chrystusa, jak też składaniem tej ofiary przez Kościół; podobnie służebne kapłaństwo nie jest tylko pasterskim urzędem, lecz kontynuacją tych zadań, które Chrystus powierzył Apostołom, i władz, które tych zadań dotyczą. Nie można przeto przystosowania sakramentów do czasów i form kulturowych posunąć tak daleko, iżby została zerwana istotna więź sakramentalna ze zdarzeniami konstytutywnymi religii chrześcijańskiej i z samym Chrystusem.

Ostatecznie do Kościoła, przez Jego Magisterium, należy orzeczenie, co w tych rzeczach stanowi elementy niezmiennie, a co podległe jest zmianom. Przeto jeżeli Kościół utrzymuje, że nie może zgodzić się na pewne zmiany, bo świadom jest swej zależności od sposobu postępowania Chrystusa, jego postawa — mimo zewnętrznych pozorów — nie wynika z błędnego umiłowania prastarej tradycji, lecz z dochowania rzeczywistej wierności swemu Panu i w tym tylko świetle można dojrzeć prawdziwą rację jego przekonania. Kościół wypowiada się wsparty na obietnicy Pana i obecności Ducha Świętego w tym celu, aby lepiej głosić tajemnicę Chrystusa i tym dokładniej zachować oraz ukazać całe jej bogactwo.

Praktyka przeto Kościoła ma moc normatywną. Za faktem udzielania święceń kapłańskich wyłącznie mężczyznom przemawia ciągłość

¹² Pap. Pius XII, Const. Ap. Sacramentum Ordinis (30.11.1947), AAS 40(1948), 5—7; pap. Paweł VI, Const. Ap. Divinae Consortium Naturae (15.8.1971), AAS 63(1971), 657—664; Const. Ap. Sacram Unctionem (30.11.1872), AAS 65(1973), 5—9.

¹³ Pap. Pius VII, Sacramentam Ordinis, 5.

¹⁴ Sess. 21, c. 2, DS 1728.

tradycji, poprzez całą historię Kościoła, powszechnej tak na Wschodzie, jak na Zachodzie, i czujnej w powstrzymywaniu natychmiast nadużyć. Norma ta oparta na przykładzie Chrystusa dlatego była i jest zachowywana, gdyż uważa się ją za zgodną z Bożym zamiarem dotyczącym Jego Kościoła.

V. KAPLAŃSTWO SŁUŻEBNE NALEŻY ROZWAŻAĆ W ŚWIETLE MISTERIUM CHRYSYDUSA

Przypomniawszy normę Kościoła i jej podstawy, będzie rzeczą pożyteczną i stosowną wyjaśnić tę normę wskazując na zgodność, jaką refleksja teologiczna spostrzega między właściwą naturą sakramentu kapłaństwa, w jego specyficznym odniesieniu do tajemnicy Chrystusa i faktem, że tylko mężczyźni są powoływani do przyjęcia święceń kapłańskich. Nie będzie to argument w znaczeniu właściwym, lecz wyjaśnienie nauki Kościoła przez analogię wiary.

Jest to niezmienna nauka Kościoła, wyłożona ponownie i obszernie przez Sobór Watykański II, przytoczona także przez Synod Biskupów z roku 1971 i ponowiona wreszcie przez Kongregację dla Nauki Wiary w deklaracji wydanej 24 czerwca 1973 r., że biskup czy prezbiter w wykonywaniu właściwego sobie urzędu nie działa w osobie własnej, lecz reprezentuje Chrystusa, który działa przez niego: *Kapłan rzeczywiście wykonuje swoje zadania w zastępstwie Chrystusa*; jak pisał już w III wieku św. Cyprian¹⁵. Władzę reprezentowania samego Chrystusa uważa św. Paweł za charakterystyczną cechę swego apostołskiego urzędu (por. 2 Kor 5, 20; Gał 4, 14). To reprezentowanie Chrystusa osiąga swoje najwyższe oznaczenie i całkiem szczególny sposób w celebrowaniu Eucharystii, źródła i ośrodka jedności Kościoła, uczy ofiarniczej, w której lud Boży łączy się z ofiarą Chrystusa: kapłan posiadający wyłączną władzę jej sprawowania, nie tylko działa mocą udzieloną mu przez Chrystusa, lecz także w zastępstwie Chrystusa¹⁶, przyjmując Jego

¹⁵ Sw. Cyprian, *Ep.* 63, 14, PL 4, 397 B (Hartel, t. 3, 713).

¹⁶ KL n. 33: „...przez kapłana, który przewodniczy zgromadzeniu zastępując osobę Chrystusa...”; KK n. 10: „Kapłan urzędowy mianowicie, dzięki władzy świętej, jaką się cieszy, kształci lud kapłański i kieruje nim, sprawuje w zastępstwie Chrystusa (in persona Christi) ofiarę eucharystyczną i składa ją Bogu w imieniu całego ludu...”; n. 28: „...na mocy sakramentu kapłaństwa, na podobieństwo Chrystusa, najwyższego i wiekuistego Kapłana..., swój święty urząd sprawują przede wszystkim w kulcie czy uczcie eucharystycznej, w której działając w zastępstwie (in persona) Chrystusa...”; DK n. 2: „prezbiterzy dzięki namaszczeniu Ducha Świętego zostają naznaczeni szczególnym znamieniem i tak upodabniają się do Chrystusa Kapłana, aby mogli działać w zastępstwie (in persona) Chrystusa Głowy”; n. 13: „Prezbiterzy jako szafarze rzeczy świętych, zwłaszcza w ofierze Mszy świętej zastępują w specjalny sposób osobę Chrystusa...”; por. Synod Biskupów r. 1971, De sacerdotio ministeriali, I, 4; Kongregacja dla Nauki Wiary, *Declaratio circa cath. doctrinam de Ecclesia* (24.6.1973), n. 6.

rolę tak, że staje się samym Jego obrazem podczas wypowiedzania słów konsekracji¹⁷.

Chrześcijańskie kapłaństwo ma zatem charakter sakramentalny: kapłan jest znakiem, którego nadprzyrodzona skuteczność pochodzi ze święceń, i to znakiem, który trzeba rozpoznać¹⁸ i którego oznaczanie wierni z łatwością rezeznają. Cała bowiem ekonomia sakramentów opiera się na naturalnych znakach, które posiadają moc oznaczania zgodną z umysłem ludzkim, jak mówi św. Tomasz: „znaki sakramentalne oznaczają na podstawie naturalnego podobieństwa”¹⁹. Takiego samego zaś naturalnego podobieństwa wymaga się od osób, jak i od rzeczy: skoro więc w Eucharystii ma być uobecniane sakramentalne działanie Chrystusa, nie byłoby tego naturalnego podobieństwa, wymaganego między Chrystusem i Jego sługą, jeśli nie zastępowałby go mężczyzna; w przeciwnym razie trudno byłoby w nim dojrzeć obraz Chrystusa, bo przecież Chrystus był i pozostaje mężczyzną.

Bez wątpienia pierwotnym całego rodzaju ludzkiego, tak kobiet jak mężczyzn, jest Chrystus: jedność zniszczona przez grzech tak została przez Niego naprawiona, że nie ma już Żyda ani Greka, niewolnika ani wolnego, mężczyzny i niewiasty, bo wszyscy są jednym w Jezusie Chrystusie (por. Gal 3, 28). Jednakże wcielenie Słowa dokonało się w rodzaju męskim; i chociaż fakt ten nie powoduje jakiejś wyższości mężczyzny nad kobietą, to jednak należy nierozdzielnie do ekonomii zbawienia: zgodny jest z całym planem Bożym, jak ukazuje to Boże Objawienie, którego ośrodkiem jest tajemnicą Przymierza.

Zbawienie bowiem ofiarowane ludziom przez Boga, czyli jedność z Nim, do której są wzywani: Przymierze mianowicie, było opisywane już w Starym Testamencie u proroków, szczególnie w postaci tajemnicy zaślubin: naród wybrany staje się oblubienicą Boga gorąco umiłowaną; głębię tej intymnej miłości odkryła tradycja tak żydowska jak chrześcijańska, czytając ustawicznie Pieśń nad Pieśniami; oblubieniec pozostaje zawsze wiernym, chociaż nieraz oblubienica oszukała jego miłość, tj. ilekroć Izrael stawał się niewierny Bogu (por. Oz 1—3; Jer 2). Lecz gdy nadeszła pełnia czasów (Gal 4; 4), Słowo, Syn Boży, dlatego stał się ciałem, aby zawrzeć i przypieczętować nowy i wieczny Testament we krwi swojej, która za wielu została wylana na odpuszczenie grzechów; śmierć Jego zgromadziła w jedno rozproszone dzieci Boże; z Jego przebitego boku rodzi się Kościół, jak Ewa powstała z boku

¹⁷ Św. Tomasz, STh, III, q. 83, a. 1, ad. 3: „Dicendum est quod (sicut celebratio huius sacramenti est imago representativa crucis ipsius: ibid. ad 2), per eandem rationem etiam sacerdos gerit imaginem, Christi, in cuius persona et vir tute verba pronunciat ad consecrandum”.

¹⁸ „Quia cum sacramentum sit signum in eis quae in sacramento aguntur, requiritur non solum res, sed significatio rei” — mówi św. Tomasz właśnie dla odzrucenia święceń kapłańskich kobiet: In IV Sent., dist. 25, q. 2, a. 1, q-cula 1 corp.

¹⁹ Św. Tomasz, ibidem a. 2, q-cula 1, ad. 4.

Adama. Tak zatem ta tajemnica zaślubin, którą zapowiadały i opiewały pisma Starego Testamentu, staje się doskonałą i wieczną: Chrystus jest oblubieńcem; Kościół jest Jego oblubienicą, którą dlatego miłuje, bo nabył ją krwią swoją, aby ją okazać sobie chwalebna, święta i nieskalana i która już nie może zostać oddzielona od Niego. Ten temat zaślubin, który rozwija się poczynając od listów św. Pawła (por. 2 Kor 11, 2; Ef 5, 22—23) aż do pism św. Jana (zwłaszcza J 3, 29; Apk 19, 7, 9), obecnym jest także w Ewangeliach synoptycznych, bo jak długo przyjaciele mają z sobą oblubienicę, nie mogą pościć (por. Mk 2, 19); podobne stało się królestwo niebieskie do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi (Mt 22, 1—14). W takim języku Pisma św. przeplecionym symbolami, w którym mężczyzna i kobieta są przedstawieni w swojej intymnej identyczności, objawione nam zostało niezgłębione w sobie misterium Boga i Chrystusa.

Nie należy przeto nigdy pomijać faktu, że Chrystus był mężczyzną. Stąd, aby nie zaniedbać znaczenia tego symbolizmu w ekonomii objawienia, trzeba przyjąć, że w czynnościach, które wymagają charakteru święceń kapłańskich i w których reprezentowany jest sam Chrystus, twórca Przymierza, Oblubieniec i Głowa Kościoła, wykonujący swe dzieło zbawienia, co w najwspanialszy sposób urzeczywistnia się w Eucharystii, Jego funkcje (i to jest pierwotne znaczenie słowa „osoba”) powinny być wykonywane przez mężczyznę. Ta zaś właściwość w mężczyźnie nie rodzi się bynajmniej z jakiejś wyższej godności osobowej w porządku wartości, lecz z faktycznego zróżnicowania w dziedzinie zadań i posługi.

Czy nie można jednak powiedzieć, że obecnie, gdy Chrystus znajduje się w stanie chwały, jest rzeczą obojętną, czy będzie reprezentowany przez mężczyznę czy przez kobietę, ponieważ „w zmartwychwstaniu nie będą ani się żenić ani za mąż wychodzić” (Mt 22, 30)? Jednakże te słowa nie oznaczają zniesienia w stanie chwały różnicy między mężczyzną i niewiastą w tym, co dotyczy identyczności właściwej osobie. Odnosi się to tak do nas, jak i to Chrystusa. W rzeczywistości bowiem jest rzeczą znaną, że różnica płci wywiera wielki wpływ na naturę ludzką, o wiele głębszy niż np. różnice etniczne; te ostatnie bowiem nie wnikają tak głęboko w osobowość człowieka, jak różnica płci, skierowana bezpośrednio tak ku wspólnocie osób, jak ku rodzeniu, a w księgach objawionych różnica ta przypisana jest woli Bożej od początku: „mężczyzną i niewiastą stworzył ich” (Rdz 1, 27).

Jednakże niektórzy powiedzą może, że kapłan, zwłaszcza gdy przewodniczy czynnościom liturgicznym i sakramentalnym, reprezentuje zarazem Kościół, w którego imieniu działa z intencją „czynienia tego, co czyni Kościół”. W tym znaczeniu teologowie średniowiecza mówili, że kapłan działa także „w zastępstwie Kościoła” (in persona Ecclesiae), tj. w imieniu Kościoła i dla reprezentowania go. Rzeczywiście, jakkolwiek by nie był udział wiernych w czynności liturgicznej, to jednak kapłan celebrował w imieniu całego Kościoła, modląc się w imieniu

wszystkich i składając we Mszy św. ofiarę całego Kościoła: *w obrzędzie nowej Paschy Kościół poprzez kapłanów ofiaruje Chrystusa Pana pod postacią widzialnych znaków*²⁰. Gdy zatem kapłan reprezentuje także Kościół, czy nie można pomyśleć, aby takie reprezentowanie mogło być zapewnione przez kobietę, stosownie do wyłożonej wyżej symboliki? Wyznać słusznie należy, że kapłan rzeczywiście reprezentuje Kościół, który jest Ciałem Chrystusa; lecz czyni to dlatego, że przede wszystkim reprezentuje samego Chrystusa, który jest Głową i Pasterzem Kościoła; tych słów użył Sobór Watykański II dokładniej wyjaśniając i uzupełniając wyrażenie „in persona Christi”²¹. Wypełniając to żądanie kapłan przewodniczy zgromadzeniu chrześcijan i sprawuje ofiarę eucharystyczną, w której składa ofiarę cały Kościół i zarazem sam się ofiaruje²².

Kto zechce przyjąć wyłożone tu racje, zrozumie lepiej, na jak słusznych przyczynach opiera się praktyka Kościoła. Kontrowersje zaś powstałe w naszych czasach, czy można udzielić święceń kapłańskich kobietom czy nie, powinny pobudzić chrześcijan do pogłębiania znajomości tajemnicy Kościoła, do dokładniejszego badania natury i znaczenia episkopatu i prezbiteratu, do rozważenia specyficznego i ważnego stanowiska kapłana we wspólnocie ochrzczonych, której wprawdzie jest członkiem, ale od której się odróżnia, albowiem w czynnościach wymagających charakteru święceń kapłańskich kapłan ze skutecznością właściwą sakramentom jest obrazem i znakiem samego Chrystusa, który powołuje, rozgrzesza, sprawuje ofiarę Przymierza.

VI. KAPŁAŃSTWO SŁUŻEBNE W ŚWIETLE MISTERIUM KOŚCIOŁA

Stosowną także rzeczą będzie przypomnieć, że problemy sakramentologii, a zwłaszcza kapłaństwa służebnego, o którym mowa, można rozwiązywać jedynie w świetle Objawienia. Nauki świeckie chociaż we właściwym sobie zakresie wnoszą cenny wkład, nie mogą tu wystarczyć, nie dosięgają bowiem rzeczywistości wiary; nadprzyrodzona treść tej rzeczywistości wymyka się spod kompetencji tych nauk.

Przed wszystkim należy zwrócić uwagę, jak dalece Kościół różni się od innych społeczności, jak całkiem szczególną jest jego natura i struktura. Funkcja pasterska w Kościele normalnie związana jest z sa-

²⁰ Por. Sob. Tryd., 22, c. 1; DS 1741.

²¹ Konst. „Lumen gentium” n. 28: „Spełniając urząd Chrystusa, Pasterza i Głowy, według posiadanego stopnia...” Dekr. „Presbyterorum Ordinis” n. 2: „...aby mogli działać w zastępstwie (in persona) Chrystusa Głowy”; n. 6: „...urząd Chrystusa Głowy i Pasterza...”; por. Pius XII, enc. „Mediator Dei”: „altaris administer personam Christi utpote Capitis gerit membrorum omnium nomine offerentis” AAS 39(1947), 556; Syn. B-pów 1971, De sacerdotio ministeriali, I, 4: „Christum, Caput communitatis, praesertim reddit...”

²² Pap. Paweł VI, enc. „Mysterium fidei” (3.9.1965), AAS 57(1967), 761.

kramentem kapłaństwa; nie jest ona bynajmniej zwykłą władzą rządu, którą można by porównać z tymi rodzajami władzy, jakie znajdujemy w zakresie państwowym. Władzy duszpasterskiej nie udziela się poprzez wolny wybór ludzi, a jeśli nawet czasami dzieje się to na sposób wyboru, to wybór ten jedynie przez włożenie rąk i modlitwę następców Apostołów zostaje potwierdzony jako dokonany przez Boga, a Duch Święty otrzymywany w obrzędzie święceń daje święconemu udział we władzy Chrystusa, najwyższego Pasterza (por. Dz 20, 28). Jest to urząd posługiwania i miłości: „Jeśli miłujesz mnie, paś owce moje” (por. J 21, 15—17).

Z tej racji nie widać, jak można przedstawiać dostęp kobiet do kapłaństwa na podstawie tej równości praw, jaka przysługuje ludziom i która odnosi się także do chrześcijan. Na dowód przytaczają nieraz argument zaczerpnięty z przytoczonych wyżej słów listu do Galatów (3, 28), stwierdzających, że nie ma już w Chrystusie żadnej różnicy między mężczyzną i niewiastą. Słowa te jednak nie dotyczą urzędów kościelnych, lecz stwierdzają tylko jednakowe powołanie chrześcijan do godności przybranych dzieci Bożych. Ponadto jak najbardziej myliłyby się ktoś co do samej natury kapłaństwa służebnego, gdyby je pojmował jako prawo przysługujące ludziom, gdyż chrzest nie udziela nikomu żadnego tytułu do pozyskania w Kościele publicznego urzędu. Kapłaństwa nie udziela się dla osobistego zaszczytu czy korzyści kogokolwiek, lecz dla służby Bogu i Kościołowi; jest ona odpowiedzią na szczególnie i całkiem darmowe wezwani: „Nie wyście mnie wybrali, lecz ja was wybrałem i przeznaczyłem was” (J 15, 16; por. Żyd. 5, 4).

Mówi się nieraz i pisze w książkach i czasopismach, że są niewiasty, które w swej duszy odczuwają powołanie do kapłaństwa. Tego rodzaju skłonność, choć szlachetna i zrozumiała, nie wystarcza do właściwego powołania, które nie da się sprowadzić do zwykłej skłonności duchowej, pozostającej tylko skłonnością subiektywną. Ponieważ kapłaństwo jest specyficznym urzędem, nad którym pieczę i kontrolę otrzymał Kościół, do powołania na ten urząd wymagany jest autorytet i świadectwo Kościoła, stanowiące konstytutywny składnik powołania, albowiem Chrystus wybrał tych, „których sam chciał” (Mk 3, 13). Natomiast powszechne jest powołanie wszystkich ochrzczonych do wykonywania królewskiego kapłaństwa, przez ofiarowanie Bogu życia i składania świadectwa na chwałę Bożą.

Niewiasty, które wysuwają żądania otrzymania kapłaństwa służebnego, kierują się zapewne pragnieniem służby Chrystusowi i Kościołowi. Nie należy się też dziwić, że kobiety świadome dawnych dyskryminacji, jakim podlegały w społeczeństwie, pragnęłyby dziś uzyskać dla siebie także kapłaństwo służebne. Nie można jednak przeoczyć faktu, że sakrament kapłaństwa nie zawiera się w prawach osoby ludzkiej, lecz należy do ekonomii misterium Chrystusa i Kościoła. Nie można domagać się kapłaństwa, jakoby dawało wyższą godność społeczną, żaden postępek czysto ludzki, tak społeczeństwa jak osoby, nie może sam

z siebie otworzyć do niego dostępu, bo jego status jest całkowicie odrębny.

Pozostaje zatem, abyśmy głębiej przemyśleli wśród największych prawd chrześcijańskich właściwą naturę owej równości ochrzczonej, która dlatego nie jest jednorodnością, bo Kościół jest Ciałem złożonym z różnorodnych członków, w którym to Ciele każdy ma wyznaczone swoje zadanie. Zadania te trzeba więc rozróżniać, a nie mieszać; nikomu nie dają one prawa do wywyższania się nad drugim i nie dają powodu do zazdrości. Jedynym lepszym charyzmatem, o który można i trzeba się ubiegać, jest miłość (por. 1 Kor 12, 13). Większymi w królestwie niebieskim nie są piastujący urząd, lecz święci.

Święta Matka Kościół niezmiernie pragnie, aby niewiasty chrześcijańskie były w pełni świadome, jak wielkie jest ich posłannictwo: ich zadania są dziś olbrzymie, aby społeczeństwo odnowiło się i stawało bardziej ludzkie i aby wierzący poznawali prawdziwy obraz Kościoła.

Powyższe oświadczenie Najwyższy Pasterz z Bożej Opatrzności papież Paweł VI na audiencji udzielonej podpisanemu niżej Prefektowi Kongregacji dla Nauki Wiary dnia 15 października 1976 roku przyjął, zatwierdził i polecił opublikować.

Dan w Rzymie, w siedzibie Kongregacji dla Nauki Wiary, dnia 15 października 1976 r., w uroczystość św. Teresy z Ávila.

(—) Franciszek Kard. Seper
Prefekt

(—) † Fr. Hieronim Hamer, O.P.
Arcybp tyt. Lorieński
Sekretarz

61

STATUTY UNII APOSTOLSKIEJ KLERU DIECEZJALNEGO NA ZEBRANIU GENERALNYM W 1976 R. ODNOWIONE I PRZEZ ŚW. KONGREGACJĘ DS. DUCHOWIEŃSTWA ZATWIERDZONE

I. ZASADY PODSTAWOWE

1. Unia Apostolska Kleru jednoczy kapłanów, oddanych pracowników Chrystusa, którzy usiłują wzajemnie się wspomagać — dla doskonalenia własnego życia duchowego w pełnieniu kapłańskiej posługi (DK 13). Dlatego znamioną jej cechą jest pielęgnowanie braterstwa kapłańskiego w celu odnowy „życia apostołskiego”, mianowicie życia świętości i wielkoduszności w gronie prezbiterów (KK 28; DK 8).

2. W każdym Kościele partykularnym (czyli w diecezji) kapłani — zjednoczeni wewnętrzną więzią pomiędzy sobą i z własnym biskupem, z Kolegium Apostolskim i z Papieżem — są żywym znakiem Chrystusa, Głowy i Pasterza, w posłudze Ludowi Bożemu. Przeto w swym życiu

duchowym i pasterskim usiłują upodobnić się do Chrystusa. Unia Apostolska pomaga do kierowania się tym duchem w życiu i podtrzymywania go przez wzajemną pomoc.

3. Czynami stwierdzana wierność wobec Papieża, który jest zasadą jedności Kościoła powszechnego, jak również wierność wobec Episkopatu — w szczególny sposób konieczna jest kapłanom, aby byli odpowiedzialnymi i autentycznymi „współpracownikami Urzędu Biskupiego” zarówno w Kościele partykularnym, jak też w Kościele powszechnym (Pont. Rz. i KK 28).

4. Kapłan diecezjalny specjalnie wezwany jest do posługiwania w Kościele patrykularnym, którego pierwszym pasterzem i znakiem jedności jest biskup. Członkowie Unii Apostolskiej będą bardzo sobie cenili charyzmat i posługę biskupa i ciągle się troszczyć o braterstwo sakramentalne jak też o czynną współpracę (DK 8) w szczerym i pełnym zaufaniu dialogu z biskupem i wszystkimi prezbiterami.

5. Posłani do posługiwania Ludowi Bożemu, wpośród którego działają w imieniu Chrystusa Głowy, kapłani stanowić będą jedno z tym ludem, by jego potrzeby odczuwali jak swoje własne i współpracowali ze świeckimi w apostolskiej służbie Kościoła.

6. Unia Apostolska usilnie zachęca członków, aby kierując się Duchem Świętym, pasterską miłość przeżywali zgodnie z podanymi wyżej zasadami, takie same żywili w sobie uczucia jak Chrystus w swoim Sercu względem Ojca i względem ludzi oraz naśladowali pokorną wierność i uległość Najświętszej Dziewicy Maryi, złączonej z Chrystusem Kapłanem i Ofiarą w dziele odkupienia.

II. SPOSÓB ŻYCIA

7. Członkowie Unii Apostolskiej szczerze pragną czynami okazywać swoją miłość pasterską w duchu błogosławieństw ewangelicznych, ochoczym sercem oddani Chrystusowi, jak również sobie nawzajem i innym braciom w Chrystusie spieszyć zawsze z pomocą w duchu wspólnoty.

8. Naśladując Chrystusa, będą praktykowali dobrowolne ubóstwo — na przykład: zdając sobie sprawę ze swego stanu ekonomicznego, życzliwie przyjmując innych w gościnę, udzielając ze swoich dóbr, chętnie poświęcając czas dla drugich, okazując każdemu należyty szacunek, posługując się rzeczami zgodnie z ich przeznaczeniem.

9. Kapłani Unii Apostolskiej niech zachowują celibat, który jest znakiem ich pełnej miłości do Chrystusa i pobudką do niej, a równocześnie znakiem i ułatwieniem całkowitego oddania się pasterskiego.

10. Posłuszeństwo będą szczególnie praktykować w przyjmowaniu wskazówek diecezjalnych, zwłaszcza biskupa, zgodnie z duchem Kościoła.

11. Członkowie Unii Apostolskiej niech się starają karmić swoje życie duchowe przy podwójnym stole: słowa Bożego i Eucharystii — w zjednoczeniu ze wszystkimi kapłanami i dla posługi ludziom.

12. W tym też duchu regularnie sprawować będą Liturgię Godzin, w miarę możliwości wspólnie, i odbywać modlitwę myślną, czerpiąc światło z Bożego słowa. Zależnie od wewnętrznej potrzeby i swych możliwości przeprowadzać będą rewizję życia w zestawieniu z Ewangelią.

Wypełnianie kartki miesięcznej (ratio mensis), choć pożądane, pozostawia się do osobistej decyzji każdego z członków.

13. Sprawowanie Najświętszej Ofiary eucharystycznej — nawet bez udziału ludu — która zgromadza Kościół i buduje, a z której czerpiemy moc Chrystusową konieczną do wypełnienia swego posłannictwa, członkowie będą uważać za ośrodek swojego życia kapłańskiego i całego Kościoła.

14. Chrystusa, który w Ewangelii ofiarowuje nam obecność swej miłości, chętnie będą kontemplować w modlitewnej adoracji.

15. Sumienie swoje będą rozstrząsać w świetle Ewangelii i często przystępować do sakramentu pojednania. Bardzo niech sobie cenią duchowe kierownictwo. Co roku odbędą ćwiczenia duchowe.

16. Nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, Matki Chrystusa Kapłana, będzie im pomagać do prowadzenia życia kapłańskiego w poczuciu synowskiej ufności.

17. Ponieważ miłość braterska i wzajemna pomoc do życia kapłańskiego są zasadniczym celem ich zrzeszenia, będą regularnie brać czynny udział w zebraniach Unii Apostolskiej jak też w innych zebraniach kapłańskich, które ich dotyczą.

Odwiedziny konfratrów, zwłaszcza tych, którzy bardziej potrzebują podpory czy przysługi, to uprzywilejowana forma tej pomocy.

18. Wśród swoich obowiązków pasterskich zostawią sobie także odpowiedni czas na studium i wypoczynek.

19. Co roku odprawią Mszę świętą za zmarłych członków Unii.

20. Do kompetencji zgromadzeń krajowych należy dokładniej określić dla swych członków Unii ten sposób życia, szczególnie co do stałych zebrań okresowych Unii, i w stosowny sposób sprawdzić wierność wszystkich członków.

III. ŚWIADCZENIE USŁUG

21. W duchu braterskiej miłości i wielkoduszności Unia Apostolska świadczy usługi czy to przezbiterom diecezjalnym, czy może też duchowieństwu krajowemu i międzynarodowemu, z szczególnym uwzględnieniem dzisiejszych warunków życia i potrzeb kapłanów (DK 8).

22. Osobliwie troszczy się o życie wewnętrzne kapłana oraz podtrzymuje wolę braterskiej i wspólnotowej współpracy — dla wiernego wspomagania urzędu biskupiego (KK 41; DK 13).

23. Przede wszystkim stara się popierać i podtrzymywać osobistą i ciągłą formację swoich członków.

24. Właściwymi sposobami i w miarę sił pracę swą poświęca takim dziełom, jak:

- urządzanie ćwiczeń duchowych i rekolekcji;
- odnowa doktrynalna, ascetyczna i pastoralna prezbiterów;
- formowanie animatorów duchowości kapłańskiej;
- rozpowszechnianie czasopism i innych publikacji z dziedziny duchowości;
- spieszenie z pomocą materialną konfratrom w potrzebie (DK 18—19; DKF 22; DB 16).

25. Troskliwie popiera i podtrzymuje formy czy próby życia wspólnego wśród kapłanów.

26. Ofiarowuje pomoc instytutom kapłańskim, zakonnym czy świeckim, jak również stowarzyszeniom ludzi świeckich, które w szczególny sposób mają na względzie życie i posługę prezbiterów.

IV. SPOSÓB DZIAŁANIA

27. Unia Apostolska jest federacją zrzeszeń lokalnych (diecezjalnych), przez to ich zjednoczenie Unia wszczepia się w różne instytucje Kościoła partykularnego.

A) Zrzeszenie lokalne

28. Zrzeszenie lokalne zakorzenia się w Kościele partykularnym (w diecezji) i służy całemu gronu prezbiterów. Tworzy miejsce modlitwy, wzajemnej pomocy i przyjaźni.

29. Spotkania członków odbywają się regularnie — tak często, jak to jest możliwe (przynajmniej 2—3 razy w roku) i zapewniają odpowiedni czas na modlitwę, wymianę myśli i refleksję.

30. Zebranie formuje się według swoich możliwości. Dla własnej usługi wybiera dyrektora diecezjalnego, który ma do pomocy przynajmniej jednego z członków.

31. Dyrektor stara się o urządzenie spotkań, zrzeszenia i zabiega o nawiązywanie dobrych stosunków z biskupem, prezbiterami, diakonami, świeckimi — zwłaszcza z tymi, którzy pełnią odpowiedzialne obowiązki kościelne.

B) W każdym kraju

32. W każdym kraju dyrektorzy zrzeszeń diecezjalnych zbierają się razem regularnie, stanowiąc zebranie krajowe. Te zebrania odbywają się w miarę możliwości często (co roku, a przynajmniej co trzy lub cztery lata). Wyznaczają miejsce na modlitwę, zastanowienie i wymiany myśli.

33. Zebranie kształtuje się w miarę swych możliwości; wybiera dyrektora krajowego, który by przy pomocy doradców służył zrzeszeniom diecezjalnym. Zebranie rozpatruje zagadnienia dotyczące kapłanów danego kraju i jeśli to uzna za pożyteczne, konkretniej określa statuty Unii.

34. Dyrektor i członkowie rady krajowej — którzy winni reprezentować różne regiony, różny wiek i obowiązki pasterskie — rozpatrują wszelkie pożyteczne i stosowne środki, aby zrzeszenia diecezjalne się rozwijały i powstawały nowe.

Mogą też przedłożyć sposoby i programy zebrań oraz szukać promotorów (korespondentów) dla regionów i diecezji, gdzie zrzeszeń Unii jeszcze nie ma.

35. Dyrektor zwołuje zebrania krajowe, odwiedza zrzeszenia diecezjalne, zabiega o wydawnictwa krajowe odnoszące się do Unii, stara się o kontakty z Konferencją Episkopatu, z biskupami, prezbiterami, diakonami i świeckimi, pełniącymi obowiązki kościelne w zakresie krajowym.

C) W skali krajowej

36. Dyrektorzy wszystkich krajów zbierają się razem regularnie, stanowiąc zebranie międzynarodowe. Te zebrania odbywają się w miarę możliwości często (przynajmniej co cztery lata). Wyznaczają miejsce na modlitwę, refleksję i dzielenie się wiadomościami.

37. Zebranie międzynarodowe formuje się w miarę swoich możliwości; wybiera dyrektora, który by przy pomocy rady międzynarodowej służył dobru całej Unii. Zgromadzenie rozpatruje zagadnienia odnoszące się do kapłanów; co pewien czas odnawia statuty Unii, zatwierdza też ich przystosowania wprowadzone przez zebrania krajowe.

38. Dyrektor i członkowie rady międzynarodowej — którzy winni reprezentować różne części świata, języki i warunki — wyzyskują wszelkie pożyteczne i stosowne środki, aby wspomagać Unie krajowe, tworzyć nowe zrzeszenia lokalne i budzić w nich promotorów.

Dyrektor i doradcy wybierają delegatów, uwzględniając języki i części świata, aby skutecznie wspomagali Dyrektora międzynarodowego.

Wybierają też pierwszego doradcę, który w razie śmierci, niezdolności albo zwolnienia dyrektora — zajmuje jego miejsce. W takim wypadku, w przeciągu sześciu miesięcy powinien zwołać zebranie międzynarodowe.

39. Dyrektor zwołuje zebrania międzynarodowe, wizytuje Unie krajowe, jest odpowiedzialny za wydawnictwa międzynarodowe Unii, utrzymuje łączność ze Św. Kongregacją do Spraw Duchowieństwa i z właściwymi przedstawicielami innych stowarzyszeń. W podobny sposób i z podobną zapobiegliwością działają delegaci różnych języków i kontynentów w swoim zakresie.

40. Dyrektor międzynarodowy przybiera sobie sekretarza generalnego, który go wspomaga w ożywianiu ducha Unii.

41. Wszyscy członkowie, według możliwości każdego i zależnie od różnego stopnia Unii, przychodzą jej z pomocą w zakresie potrzeb materialnych — według norm ustalonych na różnych zebraniach Unii. Na nich też wybiera się skarbnika czy administratora.

42. Dyrektorów, radnych i administratorów — lokalnych, krajowych i międzynarodowych — wybiera się na trzy lata, większością głosów, zgodnie z kanonem 101.

Wybór dyrektorów wymaga zatwierdzenia przez kompetentną władzę: biskupa, Konferencji Episkopatu, Kongregacji do Spraw Duchowieństwa.

Wszyscy, którzy kierują sprawami Unii, niech utrzymują między sobą braterskie stosunki — tak często, jak to możliwe, a swój obowiązek niech uważają za usługę wszystkim braciom.

CHWAŁA CHRYSTUSOWI KAPLANOWI I MARYI KRÓLOWEJ APOSTOŁÓW

ŚW. KONGREGACJA DS. DUCHOWIEŃSTWA

Ojciec Święty

Wielebny ks. Jan Esquerda-Bifet, Dyrektor międzynarodowego Stowarzyszenia kapłańskiego, zwanego „UNIA APOSTOLSKA KLERU DIECEZJALNEGO”, pokornie przedstawia następującą prośbę:

Na zebraniu odbytym w Rzymie w październiku ubiegłego roku, członkowie Międzynarodowej Rady oraz dyrektorzy krajowi Stowarzyszenia — dokonali odnowy Statutów tego Stowarzyszenia, które ostatnio zostały zatwierdzone na próbę przez Św. Kongregację ds. Duchowieństwa reskryptem z dnia 1 XII 1968 (n. 120887/1).

Z tej racji Dyrektor Międzynarodowy gorąco prosi Waszą Świętobliwość o zatwierdzenie załączonych Statutów odnowionych.

Św. Kongregacja ds. Duchowieństwa, biorąc pod uwagę przedłożoną prośbę, zasięgnąwszy opinii Konsultora, łaskawie udzieliła aprobaty Statutów na trzy lata.

Rzym, 1 II 1977
(N. 154617/1)

† Maksymilian Romero, sekr.
J. Kard. Wright, prefekt

ADAPTACJA STATUTÓW I ZALECENIA UAKD KAPLANOM PRZEZ KONFERENCJĘ EPISKOPATU POLSKI

Odnowione statuty UAKD w polskim przekładzie zostały przedstawione na Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski w Warszawie dnia 15 XII 1977 — przez Ks. Biskupa Piotra Gołębiowskiego, krajowego dyrektora Unii Apostolskiej w Polsce.

Konferencja Plenarna nowe Statuty dla polskich Unii diecezjalnych najchętniej zaakceptowała przyjmując równocześnie wysunięty wniosek o wprowadzenie w nich niektórych przystosowań, a mianowicie:

- 1) W tytule Stowarzyszenia należy dodać: „Najświętszego Serca Jezusowego”;
- 2) Odnośnie do nru 30 (łącznie z 42) należy przyjąć: dyrektora diecezjalnego Unii mianuje Biskup Ordynariusz miejscowy;
- 3) Odnośnie do nru 33 (łącznie z 42) należy trzymać się normy: dyrektora Unii krajowej wyznacza Konferencja Episkopatu.

Ponadto, Konferencja Plenarna Biskupów, doceniając właściwy cel i dobrodziejstwa tego Stowarzyszenia, wczuwając się w potrzeby wspólnego Kościoła i duchowieństwa — wszystkim kapłanom diecezjalnym w Polsce Unię Apostolską Kleru gorąco zaleciła.

Decyzję Konferencji Episkopatu własnoręcznie podpisał:

† Stefan Kard. Wyszyński
Prymas Polski

62

PIĘTNASTOLECIE PONTYFIKATU OJCA ŚW. PAPIEŻA PAWŁA VI

Dnia 21 czerwca 1978 roku minęło piętnaście lat, jak Ojciec św. Papież Paweł VI został wybrany 263 Namiestnikiem Chrystusowym. W odpowiedzi na złożone Mu życzenia przez Kolegium Księżów Kardynałów, Ojciec św. wygłosił przemówienie z okazji uroczystości świętych Apostołów Piotra i Pawła:

OBRONA WIARY

Naszym obowiązkiem jest podobnie jak u Piotra, któremu Chrystus powierzył posłannictwo umacniania swych braci: służyć prawdzie wiary i głosić ją tym, którzy jej szukają. Rzeczywiście wiara jest cenniejsza niż złoto — mówi św. Piotr. Nie wystarczy świadomość jej posiadania, trzeba ją kultywować nawet w ciężkich czasach („ona sprawdza się w ogniu”). Apostołowie głosili wiarę podczas prześladowań; przypieczętowali swoje świadectwo śmiercią, naśladowując swojego Mistrza i Pana, który „złożył świadectwo przed Poncjuszem Piłatem we wspaniałym wyznaniu wiary” (1 Tym 6, 13). Wiara bowiem nie jest wynikiem spekulacji ludzkiej, ale depozytem otrzymanym przez apostołów, którzy „otrzymali od Chrystusa to, co widzieli, podziwiali i usłyszeli” (1 J 1, 1—3). Taka jest wiara Kościoła, taka jest wiara apostołska. Nauka otrzymana przez Chrystusa jest obecnie niezachwianie pielęgnowana w Kościele dzięki Duchowi Św. i misji specjalnej powierzonej Piotrowi, za którego Chrystus modlił się: „Modliłem się za ciebie, aby wiara twoja nie zachwiała się” (Łk 22, 32).

PODSTAWOWE DOKUMENTY

Ta niezwykle ważna i urzekająca aktualna myśl prowadziła nas podczas 15 lat naszego pontyfikatu. „Wiary dochowałem” (2 Tym 4, 7) możemy dzisiaj powiedzieć z pokornym i czystym sumieniem. Dla potwierdzenia tego przekonania i odnowienia naszej duszy, która ustawicznie przygotowuje się na nasze spotkanie ze sprawiedliwym Sędzią (2 Tym 4, 8), pozwalamy sobie przypomnieć ważniejsze dokumenty naszego pontyfikatu, które w pewnym stopniu mogą zilustrować etapy naszej trudnej służby miłości, w służbie wiary i dyscypliny: *Ecclesiam suam*, która na początku naszego pontyfikatu wskazała kierunki działania Kościoła i podjęła dialog z braćmi odłączonymi, niechrześcijanami i niewierzącymi; encyklika *Mysterium fidei*, o doktrynie Eucharystii; encyklika *Sacerdotalis caelibatus* na temat całkowitego oddania siebie, które określa charyzmat urzędu kapłańskiego; ekshortacja apostolska *Evangelica testificatio* na temat świadectwa, które życie religijne powinno dawać dzisiaj światu naśladować ściśle Chrystusa; ekshortacja apostolska *Paterna cum benevolentia* na temat pojednania w Kościele, ogłoszona w przededniu Roku Świętego; ekshortacja apostolska *Gaudete in Domino* na temat doskonałego, przekształcającego bogactwa radości chrześcijańskiej; i ostatecznie ekshortacja apostolska *Evangelii nuntiandi*, która ukazała wzniosłą i wieloraką panoramę działalności ewangelizacyjnej dzisiejszego Kościoła.

CREDO LUDU BOŻEGO

Jednak przede wszystkim chcemy przypomnieć nasze „wyznanie wiary”, które 30 czerwca 1968 r. wygłosiliśmy uroczyście w imieniu całego Kościoła, proklamując je jako „Credo Ludu Bożego”, aby powtórzyć, ugruntować i wzmocnić główne zasady wiary Kościoła, potwierdzone przez najwybitniejsze sobory ekumeniczne, w czasach, kiedy wydawało się, że płytkie eksperymenty doktrynalne zdołają zachwiać pewność tyłu księży i wiernych, ponieważ posługiwały się często w dobrej wierze hasłem powrotu do źródeł. Dzięki Bogu zażegnano wiele niebezpieczeństw. Jednakże pozostały trudności, którym Kościół musi jeszcze sprostać, tak pod względem doktrynalnym jak i dyscyplinarnym. Odwołujemy się więc energicznie do wspomnianego „wyznania wiary”, które uważamy za doniosły akt naszego pontyfikatu. Tylko dzięki głębokiemu przywiązaniu do nauki Chrystusa i Kościoła, przekazanej nam przez Ojców, możemy mieć siłę zwycięstwa, światło inteligencji oraz serca, które pochodzą z dojrzałego i świadomego posiadania prawdy Bożej.

APEL DO WKRACZAJĄCYCH NA DROGI HEREZJI I SCHIZMY

Chcemy również wystosować smutny ale stanowczy apel pod adresem wszystkich, którzy poprzez rozwijanie swych krańcowo subiektywnych sądów wkraczają na drogę herezji i schizmy; sami błędzą i pociągają

innych za sobą przez swoje wypowiedzi, pisma oraz postawy. Dezorientują w ten sposób w poważnym stopniu własne sumienia i całej wspólnoty, tej, która przede wszystkim powinna przyłgnąć do prawdy słowa Bożego, aby potwierdzić i zagwarantować głębokie przywiązanie do jednego chleba i kielicha. Napominamy ich po ojcowsku, żeby zaprzestali mącenia w Kościele. Chwila prawdy nadeszła i zachodzi potrzeba, by każdy znał własną odpowiedzialność wobec decyzji, które powinny uchronić wiarę, wspólny skarb. Chrystus będący kamieniem, skałą powierzył ów skarb Piotrowi, „Vicarius Petrae”, Wikariuszowi Skały, jak go nazywa Bonawentura.

OBRONA ŻYCIA LUDZKIEGO

Myśląc o zadaniach służby prawdzie i jej obronie, dokonywanej w ofercie i cierpieniu, uważaliśmy za rzecz nieodzowną poruszyć sprawę obrony życia ludzkiego. Sobór Watykański II przypomniał o niej słowami bardzo ważkimi: „Bóg, Pan życia, powierzył ludziom, wzniosłą posługę strzeżenia życia” (KDK 51). I my, którzy otrzymaliśmy ściśle polecenie absolutnego podporządkowania się wskazaniom Soboru, uczyniliśmy z obrony życia we wszelkich wypadkach, w których ono może być zagrożone, stłumione lub nawet zniweczone, program naszego pontyfikatu.

Tutaj również przypominamy najważniejsze zasady, które określają nasze intencje:

a) Podkreśliśmy przede wszystkim obowiązek popierania postępu technicznego, materialnego narodów rozwijających się (encyklika *Populorum progressio*).

ROZWODY I PORONIENIA

b) Obrona życia winna rozpocząć się u samych źródeł życia ludzkiego. Sformułowano to poważnie i jasno na Soborze, który w konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes* podkreślił: „Należy z największą troską ochraniać życie od samego jego poczęcia; spędzanie płodu jak i dzieciobójstwo są okropnymi przestępstwami” (KDK 51). Przypomnieliśmy o tym w opublikowanej przez 10 laty encyklice *Humanae vitae*. Dokument ten został sporządzony zgodnie z nienaruszalną nauką Biblii i Ewangelii; potwierdza ona normy prawa naturalnego i nieodparte wymogi sumienia odnośnie życia, którego przekazywanie powierzone jest odpowiedzialności zawartej w ojcostwie i macierzyństwie. *Humanae vitae* zachowuje dzisiaj swą aktualność mimo ciosów zadawanych przez publiczne ustawodawstwa istotnym wartościom: świętości nierozzerwalnych więzów małżeńskich i nienaruszalności życia człowieka.

c) Wspomniane przyczyny skłaniały nas do częstego ponawiania tego tematu w czasie normalnego sprawowania naszego urzędu jak i w poszczególnych dokumentach kompetentnej Kongregacji. Stwierdzenia te wypowiadaliśmy z odpowiedzialnością nauczyciela i pasterza Kościoła powszechnego dla dobra ludzkości.

MŁODZIEŻ

d) Wielokrotnie zwracaliśmy się z wielką miłością do młodzieży, która wierząc w pogodniejszą przyszłość, radośnie dąży do realizacji swych planów. Często bywa hamowana i zniechęcana, ponieważ pokolenie starszych nie udziela jej należytej pomocy. Młodzież cierpi wskutek nieporozumień w rodzinie i załamania się życia moralnego. Moralność jest cenną spuścizną, która winna być chroniona i odpowiednio doceniona. Dlatego też spoglądamy na młodzież, przyszłość narodów i Kościoła.

Czcigodni Bracia i Najdrożsi Synowie!

Otworzyliśmy przed wami nasze serce, przedstawiając krótki przegląd podstawowych zasad, którymi kierowaliśmy się mówiąc o sprawach dotyczących życia ludzkiego. Widząc niebezpieczeństwa będące skutkiem bolesnych wypaczeń obserwowanych w Kościele i społeczeństwie, chcemy wraz z Piotrem pójść do Chrystusa jako do jedynego Dobra i wołać do Niego: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 68). On jedynie jest Prawdą, On jedynie jest naszą siłą, On jedynie jest naszym zbawieniem. Umocnieni przez Niego będziemy razem kroczyć naszą drogą.

Prosimy was również, byście dziękowali Mu razem z nami za wszechmocną pomoc, którą nas utwierdził do chwili obecnej, tak że możemy powiedzieć wraz z Piotrem: „Teraz wiem na pewno, Pan rzeczywiście zesłał swego anioła” (Dz 12, 11). Tak, chwalimy Go, prosimy was, byście chwalili Go razem z nami za wstawiennictwem Opiekunów tego szlachetnego miasta i całego Kościoła w nim założonego.

Święci Piotrze i Pawle, którzy przekazaliście światu imię Chrystusa i któremu daliście głębokie świadectwo miłości i krwi, ochraniajcie teraz i zawsze ten Kościół, dla którego żyliście i cierpieliście. Zachowujcie go w prawdzie i w pokoju. Sprawcie, ażeby we wszystkich jego synach rosła niezachwiana wierność dla Słowa Bożego, dla świętości życia eucharystycznego i sakramentalnego, dla pogodnej jedności w wierze, dla miłości Boga i bliźniego, dla konstruktywnego posłuszeństwa wobec pasterzy. Żeby zawsze istniał na świecie ten święty Kościół, znak żywy, radosny i wykonawca Bożego planu zbawienia. W ten sposób On was prosi głosem pokornego aktualnego namiestnika Chrystusa, który skierowuje wzrok na was, święty Piotrze i Pawle. Wy jesteście jego wzorem, z którego czerpie natchnienie. Strzeżcie go teraz i zawsze aż do ostatecznego, szczęśliwego spotkania z Panem, który przyjdzie. Amen.

ŚWIĘCI I BŁOGOSŁAWIENI
OGŁOSZENI PRZEZ OJCA ŚW. PAPIEŻA PAWŁA VI

Z okazji obchodów piętnastolecia Pontyfikatu Ojca św. Papieża Pawła VI, dziennik „L'Osservatore Romano” dnia 29 lipca 1978 roku podał dokładny spis Świętych i Błogosławionych, ogłoszonych przez Ojca św. za Jego Pontyfikatu.

- Rok 1963: 13 października — Błg. Jan Nepomucen Nemwan — †1860
 27 października — Błg. Dominik od Matki Bożej — †1849
 3 listopada — Błg. Leonard Murialdo — †1900
 17 listopada — Błg. Wincenty Romano — †1831
 1 grudnia — Błg. Nuncjusz Sulprizio — †1836
- Rok 1964: 18 października — Św. Męczennicy z Ugandy — 22 — †1885-86.
 25 października — Błg. Luigi Guanella — †1915
- Rok 1965: 17 października — Błg. Giacomo Berthieu — †1896
 5 grudnia — Błg. Charbel Makhlof — †1898
- Rok 1966: 17 kwietnia — Błg. Ignazio da Santhià — †1770
- Rok 1967: 8 października — Błg. Maria Fortunata Viti — †1922
 29 października — Św. Piotr Romançon (Fratel Benildo) — †1862
- Rok 1968: 6 października — Błg. 24 Męczennicy z Korei — †1866
 13 października — Błg. Maria Teresa von Wüllenweber (Siostra Maria od Apostołów) — †1907
 27 października — Bł. Clelia Barbieri — †1870
- Rok 1969: 22 czerwca — Św. Julia Billiart — †1826
- Rok 1970: 25 stycznia — Św. Maria Soledad Torres Aosta — †1887
 3 maja: Św. Leonard Murialdo — †1900
 10 maja: Św. Maria Vittoria Courdeo — †1885
 31 maja: Św. Jan d'Avilla — †1569
 21 czerwca: Św. Mikołaj Tavellic i Towarzyszy (i 4 Św. Męczennicy z Palestyny) — †1391
 25 października: Św. 40 Męczenników Angielskich i Francuskich — †1500—1600
- Rok 1971: 17 października — BŁ. O. MAKSYMILIAN MARIA KOLBE — †1941
- Rok 1972: 29 października: Błg. Michał Rus — †1910
 12 listopada: Błg. Augustyna Pierantoni — †1894
- Rok 1974: 27 stycznia: Św. Teresa od Jezusa Jorner Ibars — †1897
 24 marca: Błg. Liberio Wagner — †1631
 28 kwietnia: Błg. Maria Franciszka Schervier — †1876
- Rok 1975: 9 lutego: Błg. Maria Eugenia od Jezusa (Milleret) — †1896
 27 kwietnia: Błg. Cesare de Bus — †1607
 25 maja: Św. Jan B. della Concezione — †1613
 25 maja: Św. Wincenta Maria Lopez y Vicuria — †1890
 6 lipca: Błg. Karol Steeb — †1856

- 14 września: Św. Elżbieta Arma Baylay Seton — †1821
 28 września: Św. Jan Macias — †1645
 12 października: Św. Oliviero Plunkett — †1681
 19 października: Błog. Karol Eugenius de Mazenod — †1861
 19 października: Błog. Arnold Janssens — †1909
 19 października: Błog. Józef Frenademetz — †1908
 19 października: BŁOG. MARIA TERESA LEDÓCHOWSKA
 — †1922
 26 października: Św. Justyn de Jacobis — †1860
 1 listopada: Błog. Ezechiel Moreno Diaz — †1906
 1 listopada: Błog. Wincenty Grossi — †1906
 1 listopada: Błog. Gasper Bertoni — †1853
 1 listopada: Błog. Joanna Franciszka Michelotti — †1888
 1 listopada: Błog. Maria Droste zu Vischering — †1899
 16 listopada: Błog. Józef Moscatti — †1927
 Rok 1976: 2 maja: Błog. Leopoldo da Castelnovo — †1942
 3 października: Św. Beatrice de Silva Meneses — †1490
 17 października: Św. Jan Ogilvie — †1615
 14 listopada: Błog. Maria od Jezusa (López de Rivas) — †1640
 Rok 1977: 23 stycznia: Św. Rafaela Maria Porrás y Ayllón — †1925
 8 maja: Błog. Maria Rosa Molas y Vallè — †1876
 19 czerwca: Św. Jan Nepomucen Newman — †1860
 9 października: Św. Charbel Makhlof — †1898
 30 października: Błog. Michał Febres Cordero — †1910
 30 października: Błog. Muziano Wiaux — †1917
 Rok 1978: 16 kwietnia: Błog. Maria Katarzyna Kasper — †1898
 7 maja: Błog. Enrichetta Dominici — †1894.

Dnia 22 października 1978 roku jest naznaczona beatyfikacja dwóch błogosławionych: Franciszka Coll i Jakuba Desiderato Saval. W ogólności Ojciec Św. Papież Paweł VI proklamował jako błogosławionych 61 i 84 Świętych — trzej z nich zostali proklamowani najpierw jako błogosławieni, a potem jako święci: Św. Leonard Murialdo, Św. Jan Nepomucen Newman i Św. Charbel Makhlof. Ogłosił 93 męczenników — 4 błog. Franciszkanów zamordowanych w Palestynie, w roku 1391 — 40 Męczenników angielskich w szesnastym wieku, Męczennicy zamordowani w Korei i Ugandzie, nadto Błog. Augustyna Pierantoni zabita w Rzymie w roku 1894 i dwie męczenniczki w szpitalu Św. Ducha w Rzymie.

Wśród zakonników, zawsze licznie stwierdzających swoje dążenie do doskonałości życiem oraz postępowaniem jest 8 założycieli zakonów, 80-letnia Błog. Maria Lopez de Rivaz i 23-letnia Błog. Ciella Barbieri. Są tak pochodzący z warstw biednych jak i arystokratycznych, a to pokorny Sługa O. Kapucyn Błog. Ignacy da Santhid, a także Błog. Siostra Maria od Aniołów oraz — pochodząca z rodziny arystokratycznej — baronowa Teresa von Willenweber aż do Ojca Jezuity Św. Jana Ogilvie, pochodzącego z rodu królewskiego.

To są ludzie pochodzący z różnych klas i z różnych zawodów, to ci, którzy wierzyli w Pana Boga i miłowali, dając świadectwo heroiczne przez swoje życie: pokorny robotnik Błg. Nunzio Sulprizio, a także i uczony profesor i doktor Błg. Józef Moscati, obydwaj neapolitańscy — Błg. Maksymilian Maria Kolbe, który oddał swe życie z heroicznej miłości w roku 1941 — Błg. Leopold de Castelnovo, zmarły w 1942 roku, który swoje życie prawie przez 40 lat spędził w posłudze dla wiernych w konfesjonale.

64

ŚWIĘTA KONGREGACJĄ DLA NAUKI WIARY

NOTYFIKACJA W SPRAWIE NABOŻENSTWA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Z różnych stron, zwłaszcza zaś z Polski, także urzędowo żądano od nas odpowiedzi, czy zakazy opublikowane w Notyfikacji Św. Kongregacji Św. Officjum (AAS, rok 1959, str. 271), odnoszące się do nabożeństwa Miłosierdzia Bożego we formach, jakie stosowała Siostra Faustyna Kowalska, są nadal utrzymane w mocy.

Święta Kongregacja, mając na uwadze obecne liczne dokumenty oryginalne, nieznanne w roku 1959, zważywszy na okoliczności zasadniczo zmienione a także na zapatrywanie licznych Ordynariuszów z Polski, oświadcza, że już nie obowiązują zakazy ogłoszone w cytowanej Notyfikacji.

Z siedziby teje Kongregacji, dnia 15 kwietnia 1978 r.

Franc. Kard. Seper

Prefekt

† Fr. Hieronim Hamer O. P.

Arcybiskup tyt. Lorium

Sekre'arz

(AAS. vo. LXX, 1978, str. 350)

II. AKTA PRYMASA POLSKI

65

ODPOWIEŹ SEKRETARZA STANU KARD. J. VILLOT PRYMASOWI POLSKI NA ŻYCZENIA ZŁOŻONE OJCU ŚW. PAWŁOWI VI Z OKAZJI 15 ROCZNICY JEGO PONTYFIKATU

Z Watykanu, 8 lipca 1978 r.

Wasza Eminencjo!

Ojciec św. z radosnym wzruszeniem przyjął serdeczne życzenia, które Wasza Eminencja złożył Papieżowi z okazji 15 rocznicy Jego pontyfikatu również w imieniu duchowieństwa i wiernych Umilowanego Narodu.

Jego Świątobliwość dziękuje gorąco za okazane wyrazy synowskiego oddania i jako zadatek łask Bożych udziela Waszej Eminencji i całemu Kościołowi w Polsce — z głębi ojcowskiego serca płynącego — błogosławieństwa apostołskiego.

Przekazując powyższe uczucia po myśli otrzymanego polecenia, zasyłam wyrazy głębokiej czci.

Oddany w Panu
† J. kard. Villot

66

**PISMO SEKRETARZA STANU KARD. J. VILLOT
DO EPISKOPATU POLSKI Z OKAZJI DZIESIĄTEJ ROCZNICY
WYDANIA ENCYKLIKI „HUMANAE VITAE”**

Z Watykanu, 8 lipca 1978 r.

Wasza Eminencjo!

Niniejszym pismem powiadamiam Ciebie, Eminencjo, i za Twoim pośrednictwem całą Konferencję Episkopatu Polski, że wielką pociechą dla Ojca św. była depeza, którą Episkopat Polski z radością wspominał i winszował Papieżowi wydanej przed 10 laty encykliki „*Humanae vitae*”.

Ojciec św. uradował się treściowymi słowami Waszego telegramu; wynika z nich bowiem, że jako pasterze z całą odpowiedzialnością za dobro dusz nie tylko przyjęliście do wiadomości bez wahania i z pełną uległością nauki, zawarte we wspomnianym dokumencie papieskim, ale i staracie się je wyjaśnić wiernym, wprowadzić je w zwyczaje życia chrześcijańskiego oraz bronić ich wobec wysuwanych trudności i zastrzeżeń.

Wyrażając Wam więc serdeczną wdzięczność za okazane świadectwo wierności, Ojciec św. prosi Boga, Ojca światłości, o dalsze potrzebne Wam łaski dla dalszej działalności pasterskiej na tej drodze. Toteż sercem pełnym wspomnień z Waszej Ojczyzny i z całą życzliwością dla Polski katolickiej — w myśl prośby Konferencji Biskupów Polskich — udziela błogosławieństwa apostołskiego.

Spełniając powyższe zlecone mi zadanie, niech mi będzie wolno wyrazić Waszej Eminencji mą głęboką cześć.

Oddany w Panu
† J. kard. Villot

III. AKTA METROPOLITY WROCLAWSKIEGO

ZYCZENIA PRZESLANE OJCU ŚW. PAPIEŻOWI PAWŁOWI VI Z OKAZJI PIĘTNASTOLECIA PONTYFIKATU

Wrocław, dnia 20 czerwca 1978 roku

Secretaria Status — Citta del Vaticano — Italia

Beatissime Pater!

Archiepiscopus Metropolita Wratislaviensis Henricus Gulbinowicz, una cum suis Episcopis Sufraganeis, Capitulo Cathedrali, Clero Dioecetano, Populoque Dei, omnia optima adprecans a Deo, per intercessionem Beatae Mariae Virginis Matris Ecclesiae, occasione quintodecimi anniversarii electionis ad Petri Sedem, felicissima vota transmittit et Benedictionem Apostolicam petit.

68

ODPOWIEDŹ SEKRETARZA STANU

Dal Vaticano, 8 Iulii 1978

Reverendissime Domine,

Permagno gaudio simul et solacio affecit Suam Sanctitatem telegraphicus nuntius nuperrime huc ex urbe Vratislaviensi redditus, quo videlicet pro te ipse nec non pro universo archidioecesis istius clero ac populo tibi concredito testificatus praeclare es gratulationem laetationemque de expleto Pontificatus eius quinto et decimo anno.

Humanitate ergo atque caritate hac vestra recreatus festinat Summus Pontifex convenientes vobis agere gratias de tam iucundo pietatis officio fideique vigentis documento. Precatur autem Is interea bonorum Remunaratorem Divinum ut factum laudabile vestrum de caelis benigne respiciat et praemia optabilis pacis, consolationis, prosperitalis largiter vobis retribuatur, auspice Benedictione Apostolica, quam tibi in primis ac fidei populo omni Vratislaviensi amanter quidem remittit.

Me pariter iuvat rescribendi hoc munus executum adhibere opportunitatem illam ut Excellentiae Tuae Reverendissimae in Domino congrua cum observantia deditissimum me esse confirmem.

† Card. J. Villot

POMOCE DUSZPASTERSKIE

Bp Stanisław Smoleński

PROBLEM DUSZPASTERSTWA RODZIN ROZBITYCH ASPEKT TEOLOGICZNY

1. NOWE SPOJRZENIE NA PROBLEM DUSZPASTERSTWA RODZIN ROZBITYCH

Nauka Soboru Watykańskiego II oraz teologia posoborowa dają oparcie dla nowego, pogłębionego spojrzenia na duszpasterstwo rodzin rozbitych.

Wniknięcie w tajemnicę Kościoła i jego zadania pasterskie wskazują wyraźnie, że rodziny rozbite i wszyscy ich członkowie winni stać się przedmiotem troski duszpasterskiej kapłanów. Tworzone przez nich rodziny, a zwłaszcza ich dzieci, domagają się szczególnej troski pasterskiej.

Równocześnie bardziej precyzyjne ujęcie godności osoby ludzkiej oraz zadań wspólnoty rodzinnej wskazuje na wielką złożoność problematyki moralnej osób żyjących w rodzinach rozbitych.

W praktyce duszpasterskiej na odcinku troski o rodziny rozbite zagrażają ujęcia ekstremistyczne. Z jednej strony nastawienie jurydyczne, praktycznie wyklucza rodziny rozbite z duszpasterskiego oddziaływania (dostrzega się jedynie ewentualną możliwość pojednania z Bogiem na łożu śmierci lub w razie wcześniejszego zgonu drugiego współmałżonka) — z drugiej strony lekkomyślne nastawienie zbytnej pobłażliwości dopuszcza do sakramentów świętych osoby żyjące w małżeństwie pozasakramentalnym, bez liczenia się z niebezpieczeństwem świętokradztwa i zgorśzenia. Dlatego współczesne duszpasterstwo rodzin rozbitych musi się opierać o ścisłe podstawy teologiczne.

2. OGÓLNA TROSKA DUSZPASTERSKA WOBEC RODZIN ROZBITYCH

Poczynania duszpasterskie na tym odcinku muszą mieć na celu prawdziwe dobro moralne jednostek, a więc ojca i matki, rodziny oraz całej społeczności Ludu Bożego, a zwłaszcza wspólnoty parafialnej.

Troska pasterska o innych członków wspólnoty rodzinnej, zwłaszcza o dzieci, domaga się podtrzymywania wiary i atmosfery religijnej w rodzinach rozbitych. Rodzice mają wobec swoich dzieci obowiązki wychowawcze, m. in. obowiązki wychowania religijno-moralnego. Duszpasterze winni dopomagać im w wypełnianiu tych obowiązków, starając się w miarę możliwości uzupełnić dostrzeżone braki i niedociągnięcia. Dotyczy to zwłaszcza katechizacji, przygotowania dzieci do pierwszej Spowiedzi i Komunii św. oraz Sakramentu Bierzmowania.

Zadania duszpasterskie wobec rodzin rozbitych dotyczą również najstarszej generacji, tj. dziadków. Potrzebują oni nie tylko opieki charytatywno-pielęgniarskiej, ale duszpasterskiej, zwłaszcza wówczas, gdy najbliższe otoczenie mało się o to troszczy.

Dobro całej wspólnoty parafialnej też wymaga właściwej troski o rodziny rozbite, co szczególnie zaznacza się na odcinku katechizacji, przygotowania dzieci do Komunii św., czy sakramentu Bierzmowania, organizowanie Dni Chorych itp.

W trosce pasterskiej o rodziny rozbite trzeba dostrzegać zagrażające niebezpieczeństwo.

W oddziaływaniu na ojców i matki żyjących bez sakramentu Małżeństwa zagraża niebezpieczeństwo utwierdzenia w złym, fałszywej formacji sumienia czy nawet świętokradztwa.

W oddziaływaniu na całą rodzinę rozbitą zagraża zgorzenie dzieci, które mogą duszpasterską opiekę kapłanów odczytać błędnie jako afirmację zła czy zacieranie granic moralnych między tym co dobre, a tym co złe.

3. PROBLEMY WĘZŁOWE DUSZPASTERSTWA RODZIN ROZBITYCH

W związku z powyższymi uwagami należy zwrócić szczególną uwagę na pewne węzłowe problemy w duszpasterstwie rodzin rozbitych.

Pierwszym takim problemem to zgorzenie. Niebezpieczeństwo zgorzenia na tym odcinku etyki życia rodzinnego, czy małżeńskiego jest zawsze wielkie, ale w naszych warunkach szczególnie groźne. Musimy się liczyć z faktem wielkiej ignoracji religijnej, stanowiącej podatny grunt dla gorszącego wpływu.

Z faktem zgorzenia trzeba się liczyć prawie w każdym posunięciu duszpasterskim. Opinia publiczna parafii łatwo dopatruje się bowiem afirmacji zła czy uznania za dobre życia małżeńskiego pozasakramentalnego.

Drugim problemem węzłowym w duszpasterstwie rodzin rozbitych, jest sprawa nawrócenia.

Nawrócenie stanowi centralny moment w oddziaływaniu duszpasterskim na członków rodzin rozbitych. Do niego zmierzają wszelkie formy oddziaływania duszpasterskiego, a w szczególności stanowi ono centrum przygotowania do sakramentu Pokuty.

Nawrócenie obejmuje tu cały proces przemiany, dokonujący się pod wpływem łaski przy świadomej współpracy człowieka. Ma to być zerwanie ze złem moralnym grzechu oraz otwarcie się w sposób zaangażowany na miłość Bożą i gotowość wiernego spełnienia powołania chrześcijańskiego. W tym procesie przemiany moralnej na szczególną uwagę zasługuje żal za grzechy. Żal opierać się musi na płynącej z wiary ocenie zła moralnego popełnionych grzechów. Świadomość odrzucenia wiążącego Bożego wezwania oraz przeciwstawienie się planom Bożej miłości prowadzi nie tylko do potępienia własnego postępowania, ale i do zwrotu ku Bogu, pełnemu dobroci i wybaczącego miłosierdzia.

Z autentycznym żalem łączy się nierozdzielnie postanowienie poprawy z chęcią wynagrodzenia Bogu za grzech i naprawienia w granicach możliwości wyrządzonego zła zarówno wobec Boga, jak i wobec ludzi.

U małżonków żyjących w związku pozasakramentalnym trudno jest o autentyczne nawrócenie i postanowienie poprawy. W wielu wypadkach, zwłaszcza tam, gdzie są już dzieci z tego związku, duszpasterskie wskazania sugerowałyby postanowienie życia w całkowitej wstrzemięźliwości, jak brat i siostra. Dzisiaj takie rozwiązanie napotyka na szczególne trudności. Wpływają na to m. in. błędne opinie przesadnie akcentując wartości życia seksualnego, a także lansowany powszechnie bardzo swobodny styl życia. Fakt, że w tych warunkach małżonkowie znajdują się w stałej bliskiej okazji do upadku, musi być brany pod uwagę.

Gotowość naprawienia wyrządzonego zła napotyka w tym wypadku na poważne trudności. Wchodzi tu nieustannie w grę sprawa naprawienia zgrzeszenia, a często także krzywdy wyrządzonej porzuconym dzieciom czy współmałżonkowi małżeństwa sakramentalnego.

4. PROBLEM SZAFARSTWA SAKRAMENTU POKUTY ROZWIEDZIONYM

Dopiero w świetle wymienionych poprzednio węzłowych problemów duszpasterstwa rodzin rozbitych można dostrzec złożoność odpowiedzialności za szafarstwo sakramentu Pokuty małżonkom żyjącym poza sakramentem małżeństwa.

Akty penitenta ześrodkowane w autentycznym nawróceniu stanowią integralną i nieodzowną część rzeczywistości sakramentu Pokuty. Tam, gdzie braknie nawrócenia, a więc zerwania z grzechem, postanowienia poprawy i gotowości naprawienia zła, nie może być mowy o skutecznym przyjęciu sakramentu Pokuty, a jedynie może, mieć miejsce świętokradztwo. W świetle tych przypomnień jasno widać, że nie można udzielić rozgrzeszenia małżonkom żyjącym w związku pozasakramentalnym, którzy nie mają zamiaru i gotowości zmienienia swego życia małżeńskiego, a jedynie z jakiejś zewnętrznej potrzeby, np. I Komunii św. dziecka pragną przystąpić do sakramentu Pokuty.

Nauka Soboru Watykańskiego II zwróciła uwagę na społeczno-eklezyjalny aspekt sakramentu Pokuty. Przez sakrament Pokuty nawracający się grzesznik ma się pojednać nie tylko z Bogiem, ale i z Kościołem. To pojednanie wymaga m. in. naprawienia zgrzeszenia i wynagrodzenia wyrządzonych bliźnim krzywd. Dlatego np. u małżonków żyjących w związku pozasakramentalnym, którzy mogą złożyć poważne zobowiązania życia w całkowitej wstrzemięźliwości (choćby z racji swego wieku), w szafarstwie sakramentów trzeba pilnie unikać zgrzeszenia czy też pozostawienia bez wyrównania wyrządzonych krzywd. W podobnych wypadkach spowiednik, stwierdzając należyłą dyspozycję penitenta i naprawienie przez niego w granicach możliwości wyrządzonych krzywd, udziela

rozgrzeszenia z poleceniem jednak, by dla uniknięcia zgorszenia penitent przystąpił do Komunii św. poza własną parafią, w kościele, gdzie jest mniej znany.

Jako ogólną zasadę należy przyjąć, by w całym duszpasterstwie rodzin rozbitych, strzec się nieroztropnych posunięć, zachowując właściwą linię postępowania dyktowaną postawami teologicznymi. Wszyscy członkowie rodzin rozbitych winni być przedmiotem troski i zabiegów apostołskich duszpasterza, zmierzających do tego, aby przez podtrzymanie w nich życia wiary i dostępnych im przejawów życia religijnego i moralnego, prowadzić ich ku autentycznemu nawróceniu, zawsze unikając niebezpieczeństwa zgorszenia wspólnoty Ludu Bożego.

RÓZANIEC ŚWIĘTY

Chcemy mówić o tych kierunkach odnowy, które uzyskały aprobatę Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego. Aprobaty swej Ks. Prymas Polski udzielił na mocy specjalnych uprawnień nadanych mu przez Stolicę Apostolską.

PROCESJA RÓŻAŃCOWA KU CZCI MARYI, KRÓLOWEJ RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO

Człowiek z natury swej jest istotą społeczną. Odczuwa naturalną potrzebę społecznego manifestowania przekonań religijnych. Posiada ku temu niezbywalne prawo. Procesje religijne zawsze były w Kościele świętym zewnętrzną manifestacją wiary, nadziei i miłości ku Bogu; były wyrazem jedności Ludu Bożego i uzewnętrznieniem jego życia duchowego. Modły procesyjne sięgają pierwszych wieków chrześcijaństwa. Przewodniczyli im często papieże. Raz miały one na celu przebłaganie Boga za grzechy, odwrócenie kary Bożej. Kiedy indziej znowu oddalenie klęski suszy, głodu, wojny. Miały cele błagalne, dziękczynne, pochwalne.

Różańcowe modły procesyjne przyjęły się w Kościele w XVI wieku, za pontyfikatu św. Piusa V, zwłaszcza po zwycięstwie pod Lepanto (1570 r.). Chodzi o procesje, podczas których odmawia się lub śpiewa Różaniec św. W kościołach dominikańskich procesje te odprawiano w każdą pierwszą niedzielę miesiąca. Natomiast w pierwszą niedzielę października, jako zewnętrzną uroczystość Maryi Królowej Różańca św., procesja różańcowa ma charakter bardziej uroczysty, odbywa się z Najświętszym Sakramentem do pięciu ołtarzy, ze śpiewem Różańca i pięciu Ewangelii.

Przestarzałe jednak formy dotychczasowych modłów, często były niezrozumiałe dla dzisiejszych ludzi. Niekiedy nawet zrażały ich do modlitwy różańcowej. Zrodziła się przeto konieczność nowego ich opracowania, które poszło po linii odnowionej liturgii. Nowy procesjonarz zawiera piętnaście perykop ewangelicznych o piętnastu tajemnicach różań-

cowych, z odpowiednim komentarzem do każdej z nich, intencją modlitewną i modlitwą wiernych. Całość jest zharmonizowana i uwypukla ewangeliczny i chrystocentryczny charakter Różańca św. Jezus w Najświętszym Sakramencie jest punktem centralnym procesyjnych modłów różańcowych, odprawianych z Maryją, Matką Ludu Bożego. Obecność Chrystusa Eucharystycznego podkreśla jedność przeżywanych tajemnic w Różańcu i Eucharystii, a modlitwie zbiorowej nadaje cechę większej skuteczności, mocy i namaszczenia.

Dziś różańcowe modły procesyjne rozwijają się także poza kościołami dominikańskimi i powinny się rozwijać jeszcze bardziej przede wszystkim podczas pielgrzymek do Sanktuariów Maryjnych. Różaniec odmawiany np. podczas warszawskiej pielgrzymki na Jasną Górę, zwłaszcza w pięciu językach w grupach młodzieżowych, mocno podkreśla jedność Kościoła, działanie Ducha Świętego, obecność Maryi Matki Kościoła i niemal namacalnie dokonywanie się wśród wiernych tajemnicy odkupienia — albowiem zbawcze dzieło Chrystusa w tajemnicach Jego życia, męki i chwały dokonuje się dziś — w dzisiejszym świecie, pośród Ludu Bożego.

Sanktuaria Maryjne według życzenia ostatnich papieży, nie wyłączając Pawła VI, powinny być ośrodkami promieniowania modlitwy różańcowej. I tak jest np. w Lourdes, Fatimie, Gietrzwałdzie. W miejscach tych lud jakby spontanicznie modli się na Różańcu. Jako pozytywny przykład może posłużyć Jasna Góra Różańcowa w Borku Starym koło Rzeszowa (OO. Dominikanie). W doroczną uroczystość odpustową 14 sierpnia odbywa się tradycyjny „pogrzeb” Matki Bożej. Z udziałem tysięcy wiernych niesiona jest w uroczystej procesji figura „Zaśnięcia” Matki Bożej. Po niesporach i Mszy pontyfikalnej odprawia się w późnych godzinach wieczornych pokutne nabożeństwo różańcowe w intencji prześlągnięcia Boga za grzechy i za nawrócenie grzeszników. Sanktuarium rzeczywiście rozbrzmiewa i promieniuje modlitwą różańcową. Można powiedzieć, że wierni „jednomyślnie trwają na modlitwie z Maryją, Matką Jezusa”.

Nowy Procesjonarz różańcowy zatwierdzony został przez Kardynała Prymasa do użytku w całej Polsce. Duszpasterze Sanktuariów Maryjnych mogą się nim posługiwać podczas różnych uroczystości.

RÓŻANIEC O POKÓJ MIĘDZY NARODAMI

Święty Paweł zostawia Kościołowi następujące polecenie: „Zalecam przede wszystkim, by próśby, modlitwy, wspólne błagania, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi: za królów i za wszystkich sprawujących władzę, abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne z całą pobożnością i godnością” (1 Tm 2, 1—2). Czyż Różaniec do Najświętszego Imienia Jezus nie idzie po linii tego zalecenia? Składa się z piętnastu tajemnic o życiu, męce i chwale Jezusa Chrystusa. Każda tajemnica zawiera Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, dziesięć wezwań: Jezu,

Synu Boga Żywego, zmiłuj się nad nami — i Chwała Ojcu. Różaniec ten śpiewa się do dziś w kościołach dominikańskich i w wielu diecezjalnych w Nowy Rok, podczas eucharystycznej procesji do pięciu ołtarzy, ze śpiewem pięciu Ewangelii. W roku 1974 opracowany został nowy Procesjonarz. Zawiera on 15 perykop ewangelicznych, z komentarzem do każdej, intencją modlitewną i modlitwą wiernych. Jest to procesja tradycyjna, opracowana w duchu odnowionej liturgii.

Pragniemy też poinformować duszpasterzy o nowym Różańcu przeznaczonym szczególnie na uroczystość Nowego Roku. Wiadomo, że Ojciec św. Paweł VI ogłosił „Światowy Dzień Pokoju”, który się obchodzi pierwszego stycznia, czyli w Nowy Rok. Każdego roku Papież ponawia wezwanie skierowane do wiernych całego świata o modlitwy w tym dniu w intencji pokoju między narodami. Idąc za wezwaniem Namiestnika Chrystusowego, chcemy rzeczywiście modlić się w Nowy Rok publicznie i zbiorowo o pokój. W tym celu wykorzystujemy procesję różańcową i w uroczystość Boskiego Macierzyństwa Maryi, Królowej Pokoju, odmawiamy nowy Różaniec. Jego wezwaniem modlitewnym są słowa ewangeliczne: „Jezu, Dawco Pokoju, zmiłuj się nad nami”. Do pięciu tajemnic różańcowych dobrano pięć odpowiednich perykop ewangelicznych mówiących o pokoju, z komentarzem, intencją modlitewną i modlitwą wiernych. W pierwszej tajemnicy modlimy się o pokój oparty na poszanowaniu praw Boskich, w drugiej — oparty na prawdzie, w trzeciej — na sprawiedliwości, w czwartej — na miłości, w piątej — na wolności.

Koncepcja układu modlitw zaczerpnięta została z encykliki papieża Jana XXIII „Pacem in terris”. W ten sposób spełniamy wolę Ojca św. Pawła VI, wśród wiernych budzimy świadomość problemu pokoju: pokój ciągle jest zagrożony, zachowanie go wymaga wspólnego wysiłku. Rzecz najważniejsza: nie chodzi o pokój milczenia i grobu, jaki panuje na cmentarzu, gdzie nie ma życia, konfliktów, walki — lecz o pokój dynamiczny i twórczy, zakładający uznawanie istnienia Boga i Jego praw, oparty na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności. Taki zaś pokój jest darem Boga, należy go wymodlić. Pragniemy, by te procesje błagalne odprawiano w całej Polsce, która tak boleśnie została doświadczona w ostatniej wojnie. Pragniemy, by ten Różaniec znany był i praktykowany w całym Kościele Katolickim, aby ze wszystkich kontynentów wznosiło się ku niebu wołanie: „Jezu, Dawco Pokoju, zmiłuj się nad nami!”

DEKRET PRYMASA POLSKI

Warszawa, dnia 22. I. 1976 r.

Niniejszym, na mocy szczególniejszych uprawnień, nadanych Nam przez Stolicę Apostolską — aprobujemy tekst: „Procesja Różańcowa do Najświętszego Imienia Jezus”, opracowany przez O. Szymona Niezgodę, promotora prowincjalnego Różańca św., i zezwalamy na posługiwanie się

nim w dniu Nowego Roku na terenie Polski, z zachowaniem pozostałych przepisów prawa liturgicznego” — Poczynaniom Ojców Dominikanów z serca błogosławie

† Stefan Kardynał Wyszyński — Prymas Polski

FORMULARZ MSZY WOTYWNEJ KU CZCI MARYI, KRÓLOWEJ RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO

Z wielu względów praktycznych i teoretycznych do najważniejszych kierunków odnowy Różańca św. w Polsce należy zaliczyć nowy formularz Mszy wotywnnej ku czci Maryi, Królowej Różańca Świętego. Formularz zatwierdzony przez Księdza Prymasa na całą Polskę dla Zakonu Dominikańskiego. Równocześnie do Komisji Liturgicznej Episkopatu Polski wpłynęła prośba o włączenie tejże wotywy do Proprium Poloniae. Formularz mszalny jest wielkim osiągnięciem w dziedzinie Różańca św. Jego nowością jest zestaw czytań liturgicznych — po dwie lekcje i po dwie Ewangelie o każdej tajemnicy. Ma to szczególne znaczenie dla rekolekcji i misji różańcowych, podczas których zakładamy Różaniec Rodzinny w parafiach. Na mocy specjalnych uprawnień, nadanych przez Stolicę Apostolską, Prymas Polski zezwolił na posługiwanie się tym formularzem:

- podczas rekolekcji i misji różańcowych;
- w miesiącach kultu maryjnego, zwłaszcza w październiku;
- w każdą sobotę tygodnia — zgodnie z tradycją Zakonu.

Zestaw czytań biblijnych o każdej tajemnicy różańcowej dobitnie podkreśla ewangeliczny charakter Różańca św., a Maryję Matkę Ludu Bożego ukazuje w misterium Chrystusa i Kościoła. Ukazuje także niewyczerpane bogactwo prawd objawionych dla naszych czasów, dla dzisiejszych ludzi. Tłumaczy zarazem tytuł Maryi, Królowej Różańca św. — jako Pośredniczki i Rozdawczyni łask, wysłużonych życiem, męką i chwałą Jezusa Chrystusa.

RÓŻANIEC W RODZINIE

Od roku 1958 Ojcowie Dominikanie nie ustają w prowadzeniu misji i rekolekcji różańcowych w Polsce, których celem jest założenie Różańca Rodzinnego w parafiach. Chodzi o ratowanie polskiej rodziny, aby dalej stanowiła ona rzeczywisty „kościół domowy”, w którym żyje Chrystus, i aby była źródłem siły i chwały naszej Ojczyzny. Jaka rodzina — taka Ojczyzna. Wspólna modlitwa różańcowa w rodzinie — tak gorąco zalecana przez papieży, ostatnio przez Pawła VI — jest jakby niewyczerpanym źródłem łaski Bożej, pogłębienia wiary i moralności chrześcijańskiej, gwarancją jedności i trwałości życia małżeńskiego i rodzinnego.

Jest to szczególnie ważne w związku ze zbliżającym się programem duszpasterskim i kaznodziejskim na rok 1978/1979, który ma przebiegać

pod hasłem: „RODZINA KOŚCIOŁEM DOMOWYM — KOŚCIÓŁ DOMOWY W SŁUŻBIE ŻYCIA”.

Przy poparciu Księdza Prymasa został wydany „Różaniec Rodzinny” w dwóch wersjach. Druga wersja zawiera Ewangelie o każdej tajemnicy, w kilku zdaniach nauk Soboru o rodzinie oraz intencję modlitewną. Jest to pierwsze praktyczne osiągnięcie w tej dziedzinie. Rodzice własnym przykładem mogą i powinni zaszczerpiać w sercach swych dzieci ukochanie modlitwy różańcowej. Duszpasterze zaś doceniając wagę problemu powinni ich wspomagać inicjatywą, zachętą i pomocą. Opracowany został także „Ceremoniał Różańca Rodzinnego”, który zostanie przedstawiony Księdzu Prymasowi do zatwierdzenia.

ŻYWE RÓZANIEC W PARAFII

Praca duszpasterska nad rozwojem Żywego Różańca w parafii jest naszą stałą troską. Na V Międzynarodowym Kongresie Różańcowym w Rzymie (1975 r.) podkreślano fundamentalne znaczenie Różańca dla utwierdzenia i rozkrzewienia wiary w krajach, zwłaszcza w tych, w których brakuje kapłanów. Zwracano uwagę na zależność powołań kapłańskich i zakonnych od rozwoju Żywego Różańca. Gdzie kwitnie Żywy Różaniec — tam są liczne powołania. Życie pokazuje, jak wiele zależy w tej dziedzinie od rzetelnej pracy duszpasterzy. Róże wymagają stałej pielęgnacji, troski, opieki. Inaczej usychają.

Bp Wincenty Urban

KS. PROFESOR EUGENIUSZ TOMASZEWSKI (1918—1978)

Nikt nie weźmie mi zapewne za złe, kiedy podkreślę jedno zasadnicze zdanie na samym początku, że na wieść o śmierci Kapłana Chrystusowego Kościoła niewątpliwie inne uczucia targają strunami ludzkiej duszy, aniżeli wtedy, kiedy staje się przy grobie świeckiego współbrata czy współsiostry zmarłej w doczesnym pielgrzymowaniu.

Św. Paweł, Apostoł narodów, podał nam bardzo piękną zasadę działania i postępowania w życiu kapłańskim, kiedy podkreślał, aby „niepodzielnym sercem poświęcać się Bogu”.

Nie przesadzę w niczym, z pełną odpowiedzialnością słowa podkreślam wyraźnie, że kapłanem niepodzielnego serca okazał się ks. profesor, prałat, duszpasterz parafii św. Rodziny — Eugeniusz Tomaszewski. Pojął on niewątpliwie doskonale wzniosłe i urzekające drogi kapłańskiego powołania oraz wielkość Chrystusowego Kapłaństwa.

Szczęśliwy jest kandydat wezwany z Ludu Bożego i powołany, który umie autentycznie odczytać na kartach swojego doczesnego posłannictwa, Bożego wezwania wspaniały apel, rzeczywistość powołania i zrozumienia celu piękna kapłaństwa w świętym Chrystusowym Kościele.

Kim jest Kapłan? — Tak często współczesny człowiek stawia pytania na ten temat. Słusznie to czyni. Ale niejednokrotnie w odpowiedzi na postawione pytanie: kim jest kapłan — świat dzisiejszy głosi zbyt wiele fałszywych, a niekiedy opacznych sądów, opinii i sformułowań. Czyni się często bolesną krzywdę pięknu i wielkości posłannictwa Kapłaństwa.

Stojąc dziś przy trumnie zmarłego Brata-Kapłana, pragnę tylko przypomnieć Bożemu Ludowi, drogim Słuchaczom niektóre istotne założenia, że kapłan jest ministrem Bożego Słowa. On przez Chrystusa powołany, upoważniony, posłany sprawuje przepiękne dzieła siebie owocnej na spragnionej i stęsknionej glebie ludzkiej duszy i pragnień ludzkiego serca. Kapłan jako minister Bożego Słowa staje tak często i gorliwie na mównicy świętego przepowiadania, na ambonie i karmi Boży Lud tą nadprzyrodzoną, Bożą rzeczywistością, świętością Chrystusowej, ewangelicznej, przepięknej nauki.

Kapłan przez Chrystusa wezwany staje przed niewinnymi dziećmi Bożego Ludu i przekazuje im najzdrowsze, najbardziej właściwe i twórcze zasady życia, nie chwilowego, ale życia doczesności i zdobywanej wieczności.

Kapłan Chrystusowy staje niejednokrotnie na katedrze profesorskiej, ażeby zainteresowanym podawać skarby mądrości teologicznej.

Zmarły nasz Współbrat w świętym Kapłaństwie, ks. profesor, prałat Eugeniusz Tomaszewski był wytrawnym kaznodzieją. Nie chcę tu kreślić Jego charakterystyki. Najmilsi parafianie świętej Rodziny, słuchając przez tyle lat swojego duszpasterza z tej Bożej mównicy, sami najwłaściwiej i najlepiej ocenicie i scharakteryzujecie Jego postawę kapłańską w przekazywaniu Bożej Prawdy i wytrwałości kaznodziejskiej.

Z największym uznaniem trzeba przypomnieć, że ks. prałat jako kaznodzieja przyjmował słusznie zasadę cyklu tematycznego. I dzisiejszemu człowiekowi, narażonemu tak często na chaosy, na sprzeczności twierdzeń, poglądów, opinii chciał w tej tematyce cyklicznej podać zwartość odpowiedzi i trafność ujęcia, potrzebę i celowość ewangelicznej prawdy zastosowanej we współczesnym życiu i w jego potrzebach.

Słusznie też ks. Tomaszewski jako kaznodzieja wielokrotnie odślaniał przed swoimi parafianami zdrowe osiągnięcia teologiczne, trafne wnioski, przestrzegając przed mętną i niewyraźną myślą, zdradliwą opinią czy podcinającą hipotezą.

Od wczesnych lat przybycia do Wrocławia, będąc jeszcze u Sióstr Franciszkanek zamieszkałych przy Placu Grunwaldzkim, poświęcał się duszpasterstwu akademickiemu. Ofiarował swoje siły w szerzeniu kultury, wiedzy religijnej tak bardzo potrzebnej dzisiejszemu człowiekowi.

Ks. profesor, proboszcz Eugeniusz Tomaszewski jako szafarz, minister i wytrawni kaznodzieja spełnił zaszczytnie, godnie i pięknie swoje posłannictwo. Zrozumiał, czym jest dzieło Bożej siejby. Wychodził on na niwy polskiej ziemi naszych ojczystych posłannictw i chętnie, gorliwie głosił, dobrą nowinę w myśl Chrystusowego polecenia: Idąc, nau-

czajcie wszystkich, bez różnicy, dzieląc się w ten sposób bogactwem swej duszy z potrzebami dzisiejszego słuchacza.

Kapłan — jest równocześnie ofiarnikiem z Chrystusem w ofierze Jego Mszy świętej, czystej, ekspijacyjnej, tak wspaniale wielbiącej nieskończonego Boga. Szczęśliwy jest Boży Lud, ilekroć może śledzić podniesione ku niebiosom kapłańskie dłonie i ręce piastujące przeczyste Chrystusowe Ciało obecne rzeczywiście i prawdziwie w konsekrowanej świętej Hostii. I tu stawał ks. proboszcz Tomaszewski razem z wami, wszczepiony w Chrystusowe Kapłaństwo, składał Bogu miłosiernemu przeczyste ofiary. Sprowadzał niewątpliwie przez Chrystusowe pośrednictwo źródła łaski na stęsknione serca swoich parafian i mieszkańców naszego miasta Wrocławia.

Kapłan — jest też szafarzem świętych sakramentów Chrystusowych. I tutaj można podziwiać z największym zachwytem, ileż dobrodziejstw dokonuje Chrystus w ludzkiej duszy przez swój Kościół i szafarstwo kapłana, poprzez moc i skuteczność świętych sakramentów. My sobie nie zdajemy nawet sprawy, ileż szczęścia i mocy gości w ludzkiej duszy przez to Chrystusowe rozgrzeszenie w sakramencie przebaczenia wyrażone przez kapłana: ja ciebie rozgrzeszam, idź w pokój! Ileż serc jest uszczęśliwionych, ileż dusz uspokojonych, ileż myśli podniebnie wzniesionych tą sakramentalną posługą i szafarstwem świętych sakramentów.

Najmilsi Słuchacze! Kapłan równocześnie ma pracować z polecenia Bożego nad swoim własnym uświęceniem, nad uświęceniem innych i traktować to dzieło uświęcenia jako przepiękne apostołstwo w dziedzinie prawdy, dobra i urzekającej miłości.

Drogi ks. prałata Eugeniusza Tomaszewskiego do kapłaństwa układały się przedziwnie. Był on kapłanem Archidiecezji Lwowskiej. Tam się zaczęło krystalizować Jego kapłańskie powołanie. Tam Bóg skierował do niego słowa: pozostaw wszystko i chodź za mną. I poszedł.

Przyszedł na świat 28 kwietnia 1918 roku w Nowotańcu, w licznej rodzinie, liczącej siedmioro rodzeństwa. I w tym gwarze rozwijał się głos skierowany do tego młodzieńca przez Chrystusa, by szedł za Nim ku szczytom świętego Chrystusowego Kapłaństwa.

Do szkoły uczęszczał najpierw w Nowotańcu i Bukowsku. Szkołą średnią ukończył w Żółkwi. Mieszkał w bursie dominikanów, z którymi utrzymywał szczerą więź przyjaźni przez całe życie. Studia teologiczne odbył we Lwowie. Święcenia kapłańskie otrzymał 29 czerwca 1941 roku w Brzozowie z rąk ówczesnego Ordynariusza przemyskiego, biskupa Franciszka Bardy. Nie piękna katedra lwowska z obrazem Matki Bożej Łaskawej była miejscem Jego święceń, tylko Brzozów. Stało się to z powodu zaistniałych warunków okupacyjnych, za które nikt odpowiadać nie może. Wówczas każdy kandydat szukał możliwości otwartych dróg, aby ziścić i spełnić swoje przepiękne ideały tęsknoty oraz dążenia do świętego Kapłaństwa.

W trudnych, bardzo gorzkich i twardych warunkach okupacyjnych ks. Tomaszewski pracował najpierw w Nowotańcu. Poświęcał się tajemnemu nauczaniu, organizowaniu pomocy Żydom i przeprowadzaniu naszych żołnierzy przez karpackie przejścia na Węgry i inne trasy, aby szukać dla nich dróg, możliwości walki o wolność i niepodległość ujarzmionego i ciemzonego Narodu Polskiego. Prowadził też bardzo żywą współpracę przy Radzie Głównej Opiekuńczej, która w owych czasach mimo presji politycznej okupanta przynosiła ludziom niewątpliwie wiele skutecznej pomocy i zaradczych przeróżnych środków.

Kiedy nastąpiła wolność w 1945 roku, ustały zgrzyty wojenne, ks. Tomaszewski znajduje inne warunki pracy i działalności. Najpierw oddaje się duszpasterstwu w Kamieniu Wielkim, Pantalowicach, Bochni.

Następnie odbywa wyższe studia teologiczne na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie za zgodą Metropolity lwowskiego Eugeniusza Baziaka, aby po ich ukończeniu, gdy Ziemia Zachodnia z takim utęsknieniem wołała o pomoc katolickiego i polskiego kapłana, przybyć tu, nad Odrę, do Wrocławia i z tą prastarą Archidiecezją Wrocławską złączyć się do końca bieźni swojego życia. Poświęcał swoje kapłańskie siły w Seminarium Duchownym, a następnie w takich parafiach, jak Krzydłina, Wińsko, Marciszów, Brochów. Od 1961 roku duszpasterzował w parafii świętej Rodziny we Wrocławiu. Charakteryzując ten wysiłek duszpasterski zmarłego Współbrata w Kapłaństwie z naciskiem trzeba stwierdzić, że wiernie trwał na każdej placówce, mówiąc słusznie, że wielkość apostołstwa dokonuje się też przez widzialną obecność kapłana na parafii.

Powiedział słusznie jeden z naszych kapłanów: my sobie nawet nie zdajemy z tego sprawy, ile uczucia radości i pewności zyskują parafianie, kiedy widzą, gdy ich duszpasterz tylko wokół kościoła się przesuwa, przejdzie ulicą i drogą. Oni widzą, że pasterz jest razem z nimi! Słusznie zmarły nasz Kapłan tę oczywistość umiał podkreślić, docenić i realizować.

Śledząc dalej duszpasterski wysiłek zmarłego naszego Współbrata, trzeba też uwydatnić i to, że przy duszpasterstwie aktywnym, skutecznym, bardzo pochłaniającym siły kapłańskie nigdy nie zaniedbywał kontynuowania zdrowej, katolickiej nauki, bo słusznie wierzył, że pogłębianie katolickiej wiedzy i nauki w świadomości kapłańskiej jest potem promieniowaniem i oddziaływaniem na Boży Lud. Nigdy uczony kapłan nie zaszkodzi. Wykształcenie nigdy nie obniży polotu duszpasterstwa. Owszem, w większości go skuteczni, podniesie, pomnoży i środkami uszlachetni.

Słusznie w dowód uznania Władza kościelna postarała się u Ojca świętego Jana XXIII o szambelanię papieską dla zmarłego naszego Współbrata. Tę szambelanię potwierdził później Ojciec święty Paweł VI.

Stojąc przy trumnie naszego Współbrata chciejmy, najmilsi słuchacze, teraz krótko przedstawić ks. Eugeniusza Tomaszewskiego jako teologa,

bo nim był, w tej dziedzinie jaśniał i miał wiele do powiedzenia i powiedział. Wiadomości teologicznych nie zakopał, talentów nie poniżył, ale rozwinął, by służyć Kościołowi i Bożemu Ludowi.

Ks. Tomaszewski wykazał szczerą zamiłowanie do teologii fundamentalnej, do apologetyki. Kształtowała się jego formacja naukowa w pięknym środowisku Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego pod kierunkiem niezapomnianej pamięci ks. profesora Bolesława Radomskiego, niestety tragicznie zmarłego na ulicach tamtejszego miasta. Urabiała się też świadomość ks. Tomaszewskiego pod kierunkiem znakomitego mistrza, ks. profesora Wincentego Kwiatkowskiego „twórcy warszawskiej szkoły apologetycznej” oraz ks. profesora Ryszarda Paciorkowskiego.

Studia teologiczne uwieńczył ks. Tomaszewski w 1949 roku przedkładając do doktoratu pracę pt. *Nauka mariawitów o kościele*. Praca ta nie ukazała się drukiem. W dniu 1 października 1970 roku odbył się jego przewód habilitacyjny w Akademii Teologicznej w Warszawie, do którego to przewodu przedłożył pracę *Geneza tytułu „Kyrios” w najstarszych listach św. Pawła* (Studia Theologica Varsaviensia 8: 1970 nr 1, s. 267—284). Badania naukowe ks. Tomaszewskiego odbywały się przy pełnym duszpasterstwie parafialnym i nauczaniu seminaryjnym. Nie miał naukowych urlopów, nie miał przyznawanych stypendiów, nie miał paszportów, zagranicznych wyjazdów, ale tu, w tym warsztacie ojczystych trudów wykuwał tę postawę kapłana, duszpasterza i świadomość badacza naukowca i profesora.

W kierunku ks. Tomaszewskiego, w Jego zainteresowaniach badawczo-naukowych możemy podkreślić przede wszystkim katolicką prezbiteriologię. I w tym zakresie najwcześniej, bo w 1957 roku opublikował rozprawę pt. *Myśli o współczesnym kapłaństwie* („Homo Dei” 26: 1957, nr 4, s. 508—512). Interesował się tą problematyką, aby zdobyć jak najwięcej materiału dla swej formacji i własnego pogłębienia.

Drugim kierunkiem jego badań naukowych to chrystologia. I świadczą o niej takie prace jak: *Problematyka Chrystologiczna we współczesnej apologetyce* („Collectanea Theologica” 30: 1959, s. 43—66); — *Zakres metody historycznej w badaniach nad Zmartwychwstaniem Jezusa na tle nowoczesnej egzegezy biblijnej* (Warszawa 1973).

Następny punkt i kierunek jego badań do eklezjologia. I tutaj daje wnikliwe studium: *Sukcesja apostołska w episkopacie w świetle współczesnych badań biblijnych i historycznych* (Roczniki Teologiczno-Kanoniczne XII: 1965, z. 2, s. 6—18). Dalej: *Prymat św. Piotra w nauce Soboru Watykańskiego I* (Studia Theologica Varsaviensia 9: 1971, z. 2, s. 23—33).

Trzeba też podkreślić, że ks. Tomaszewski miał swój udział w odpowiedni sposób i wkład w II Soborze Watykańskim przez to, że wówczas we Wrocławiu pod przewodnictwem ks. Bolesława kardynała Kominka dyskutowano i opracowywano schemat Konstytucji o Kościele we współczesnym świecie. I w tym kierunku ks. Tomaszewski ma niewątpliwie poważny i wydatny wkład.

Nie mogę pominąć jeszcze jednego przejawu, że ks. Tomaszewski jako profesor chętnie wygłaszał prelekcje w ramach Polskiego Towarzystwa Teologicznego we Wrocławiu.

Jeśli wolno mi podkreślić i uwydatnić cechy ks. Tomaszewskiego jako uczonego, to stwierdzam, że był to umysł ścisły, badacz sumienny, oryginalny i profesor słusznie wymagający. Dał tego dowody, kiedy od 1949 roku prowadził wykłady z apologetyki we Wrocławiu. Później miał trzyletnią przerwę, nie z własnej winy. Powrócił do nauczania w latach po roku 1956, zajmując się głównie apologetyką i historią religii.

Oto lekko dotknięta sylwetka ks. Eugeniusza Tomaszewskiego jako uczonego i duszpasterza, naszego profesora w życiu i działalności zewnętrznej. Ale to nie wszystko.

Najmilsi, pozwólcie, że teraz dotkniemy sprawy najtrudniejszej: ks. Tomaszewski jako kapłan i człowiek.

Ojciec Karol Carretto w swoich „Listach z pustyni” (Warszawa 1978) pisze znamienne, wymowne słowa: „wszyscy będziemy sądzeni z naszej miłości Boga i człowieka”. Żadne aspekty zewnętrznej działalności nie będą wchodzić w rachubę. Będziemy wszyscy bez wyjątku sądzeni z miłości Boga i człowieka. Ks. Tomaszewski doskonale to rozumiał, dlatego tak wydatnie akcentował w swoim życiu wewnętrznym i duchowym umiłowanie modlitwy i promieniował duchem apostołskiej gorliwości.

Raoul Follereau, urodzony w 1903 roku powiedział w „Księdze miłości”, że „Miłość zasiana, wcześniej czy później zakwitnie!”. I tutaj nie miejmy żadnej wątpliwości. Miłość Boga i człowieka, przez każdego człowieka siana, prędzej czy później zakwitnie. Pamiętajmy, że wszystko przypadnie, wszystko zginie, miłość zatriumfuje w życiu brata, siostry świeckiej, kapłana, zakonnika, zakonnicy, każdego człowieka, członka Chrystusowego Kościoła.

Głośna współczesna zakonnica, Matka Teresa z Kalkuty w „Drogach miłości” (s. 48) głosi, by „okazać wielką miłość do Boga i bliźniego, nie potrzebujemy robić wielkich rzeczy”, ale drobnutkie, małe, codziennie wite i splatane w cudny wieniec szlachetnej twórczości do Boga i człowieka. To przepięknie zatriumfuje.

Ks. profesor Eugeniusz Tomaszewski jako apologeta rozumiał, że najlepszą apologią wiary i Kościoła są i będą dzieła miłości. Dlatego szczerze miłował Boga.

Znane wam jest na pewno, drodzy słuchacze, jego przedśmiertne wyznanie: ja się śmierci nie lękam, wszak Chrystusowi zawsze służyłem. Nie potrzeba piękniejszego wyznania, nie! Śmierci się nie lękam, bo Chrystusowi ciągle służyłem.

Miał też zmarły nasz Współbrat piękną wierność dla Kościoła. Jej nie zawiódł, od jej linii się nie odchylił. W niczym poziomym i pionowym nie poniżył, lecz trwał w wierności świętemu Chrystusowemu Kościołowi.

Posiadał on również piękną miłość człowieka. Czasem nawet w pewnej ostrości słowa wyrażonej. Ale, najmilszi, każdy człowiek działa na swój sposób, według swego temperamentu, takiego czy innego usposobienia. Ale pamiętajmy, że czasami w suchości i ostrości słowa mieści się większa miłość i oddanie, aniżeli w udanej słodczy, nacechowanej przewrotnością i fałszem.

Rozumiał ks. Tomaszewski potrzebę miłosierdzia dla ludzi. Cenił wielką pomoc dla naszej polskiej młodzieży uczącej się i borykającej. Miał serce otwarte dla ludzi potrzebujących i ubogich. Był hojny na cele Kościoła, zwłaszcza na kościoły budujące się, wśród nich na Kościoły naszego miasta Wrocławia.

Profil pracy duszpasterskiej prowadził w oparciu o miłość. Tutaj akcentował piękno rodziny chrześcijańskiej, chrześcijańskie wychowanie, wychowanie młodego pokolenia, życie sakramentalne, udział we Mszy świętej, przystępowanie do Komunii świętej, przygotowanie godne do sakramentu świętego małżeństwa i wpływ wartości chrześcijańskich na społeczną strukturę ludzkiego życia. Powiedział do was, najmilszi słuchacze, zmarły ks. Prałat: dziękuję, że modlicie się za mnie. Ale nie gniewajcie się, jeśli Bóg zadecyduje inaczej.

Nie mieszajmy się do wyroków Bożych. Nie wkraczajmy na drogi Bożej Opatrzności i nie naruszajmy kierunków wytyczonych przez tę przesłódką Prawicę Bożej Opatrzności.

Ks. Eugeniusz Tomaszewski przeszedł niewątpliwie w tym końcowym etapie swojego życia swój czyściec na ziemi. I cierpieniem składał ten przepiękny wian precudnej ekspiacji nieskończonemu i najlepszemu Bogu.

W 38-lecie swojego kapłaństwa, 29 czerwca 1978 roku odprawił w Nowotańcu uroczystą Mszę świętą, wygłosił homilię do zebranych. I w tę rocznicę powiedział wszystko: Trzeba iść do Chrystusa.

Niech dobry Bóg miłosierny, łaskawy i litościwy przyjmie naszego Współbrata — ks Eugeniusza Tomaszewskiego do swoich odwiecznych przybytków, odwiecznego mieszkania.

Idę do Ojca przygotować wam miejsce. Pamiętajmy, że śmierć to nie kres. Śmierć to nie smutek. Śmierć to nie płacz!

Najmilszi Słuchacze! Śmierć to radość, to wesele. Poszedł Kapłan do Chrystusa i cieszy się Jego chwałą.

Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI

SPOTKANIE DUSZPASTERZY TURYSTYCZNYCH W METROPOLITALNYM SEMINARIUM DUCHOWNYM WE WROCŁAWIU, DNIA 9 MAJA 1978 ROKU

Pod przewodnictwem Ks. Biskupa Tadeusza Rybaka 130 duszpasterzy zaproszonych z wybranych parafii Dolnego Śląska zajmowało się sprawami turystyki, czasów, odpoczynku i położenia kuracjuszy, jakie łączą się z pracą duszpasterską.

Ks. Prałat dr Jan Krucina — kierownik Wydziału Duszpasterstwa omówił główne cele duszpasterstwa turystycznego, stawiając na czoło zadanie chrześcijańskiego połączenia czasu wolnego i jego wykorzystania z okresami pracy zawodowej w integralnej wizji jego nadprzyrodzonego powołania człowieka.

Ks. dr Zygmunt Barmiński, diecezjalny referent duszpasterstwa wczasowo-turystycznego, administrator parafii Polanica-Zdrój, przedstawił zebrany wyczerpujące sprawozdanie z ogólnopolskiego spotkania diecezjalnych reprezentantów tej gałęzi działania kościelnego, na Jasnej Górze, w dniach 23—24 kwietnia 1978 roku. Ukazał on równocześnie adaptację wytycznych ogólnokrajowych przeznaczoną do zastosowania zarówno w parafiach macierzystych „a quo”, jak też w miejscach turystyczno-wczasowych i kuracyjnych „ad quem”.

Ks. Prałat dr Hieronim Kocyłowski, kanclerz Kurii, złożył relację z ogólnowiatowego kongresu, zorganizowanego przez Stolicę Apostolską w Rzymie, w dniach 27 lutego — 2 marca 1978 roku, a poświęconego znaczeniu turystyki oraz możliwości współczesnego człowieka w pracy pastoralnej Kościoła.

Żywą dyskusję podsumował Ks. Biskup Tadeusz Rybak, wskazując na trwałe i centralne miejsce turystyki wśród zadań duszpasterskich oraz na wynikające stąd konsekwencje dla liturgii i przepowiadania oraz służenia z pomocą w sprawach duchowych wielu wczasowiczom w sezonie nasilenia turystycznego.

KONFERENCJA REJONOWYCH PROMOTORÓW SŁUŻBY OLTARZA WE WROCLAWIU

Pod przewodnictwem Ks. Biskupa Tadeusza Rybaka, dnia 5 czerwca 1978 roku obradowali duszpasterze zajmujący się w dekanatach archidiecezji wrocławskiej wychowaniem Służby Ołtarza — ministrantów, scholi, chórów kościelnych.

Diecezjalny Duszpasterz, Ks. dr Eugeniusz Mitek otworzył swoim przedłożeniem dyskusję, w której przedstawiciele dekanatów informowali o poziomie i aktualnym rozwoju Służby Ołtarza w parafiach.

Podczas wymiany zdań i doświadczeń zaplanowano rejonowe spotkania ministrantów i podkreślono znaczenie małych zespołów kantorskich i chórów kościelnych dla prawidłowego ukształtowania zgromadzenia eucharystycznego.

PATRONALNE ŚWIĘTO KS. ARCYBISKUPA METROPOLITY WROCLAWSKIEGO

W dniu święta patronalnego Ks. Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego, Henryka Gulbinowicza, dnia 15 lipca 1978 roku odbyła się w archikatedrze wrocławskiej uroczystość pontyfikalna, w której udział wzięła Kapituła Metropolitalna, przedstawiciele Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego, pracownicy Kurii Arcybiskupiej, ducho-

wieństwo, zgromadzenia zakonne żeńskie i wierni miasta Wrocławia. Podczas Mszy św. koncelebrowanej Ks. Biskup Tadeusz Rybak omówił zadania biskupie w Kościele w świetle uchwał Soboru Watykańskiego II i podkreślił obowiązki i związaną z nimi odpowiedzialność, jaka ciąży na ordynariuszu, który stoi na czele wspólnoty diecezjalnej. Życzenia i modlitwy w intencji Najdostojniejszego Solenizanta zakończyły uroczystość.

WYBÓR OJCA ŚW. PAPIEŻA JANA PAWŁA I-EGO DNIA 26 SIERPNIA 1978 ROKU

Dnia 26 sierpnia 1978 roku w wieczornych godzinach usłyszeliśmy przez radio radosną wiadomość: „Annuntio Vobis gaudium magnum: — Habemus PAPAM — Cardinalem Sanctae Romanae Ecclesiae, Albinum Luciani, Patriarcham Venetiae, qui Sibi imposuit nomen Joannes Paulus Primus”!

ŚMIERĆ OJCA ŚW. PAPIEŻA JANA PAWŁA PIERWSZEGO DNIA 28 WRZEŚNIA 1978 ROKU

W godzinach rannych dnia 29 września 1978 roku usłyszeliśmy przez radio smutną bardzo wiadomość: Dnia 28 września 1978 roku zmarł nagle 33 dni temu wybrany Ojciec św. Papież Jan Paweł Pierwszy. Żyj w pokoju wiecznym i wstawiaj się za nami!

NOWY BISKUP POMOCNICZY WROCŁAWSKI: KS. DR ADAM DYCZKOWSKI

Dnia 21 września 1978 roku została ogłoszona nominacja na biskupa pomocniczego wrocławskiego Ks. dra Adama Dyczkowskiego, duszpaste-rza akademickiego i profesora Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego we Wrocławiu.

AD MULTOS FAUSTOSQUE ANNOS!

ZMARŁ dnia 8 października 1978 roku: Ks. Tadeusz Klee, admini-strator parafii Siedlęcín: zmarł dnia 8 października 1978 roku w szpitalu w Jeleniej Górze, w 71 roku życia a 47 roku kapłaństwa, Msza św. po-grzebowa odbyła się w Siedlęcínie dnia 10 października 1978 roku, po czym zwłoki zostały pochowane w Rzeszowie dnia 11 października 1978 r.

NIECH ODPOCZYWA W POKOJU!

SPIS TREŚCI

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

60. Św. Kongregacja dla Nauki Wiary:
Deklaracja w sprawie dopuszczania kobiet do kapłaństwa służebnego 221
Wstęp: Pozycja kobiety we współczesnym społeczeństwie i Kościele 221
 I. Tradycja zachowywana stale przez Kościół 223
 II. Postępowanie Chrystusa Pana 224
 III. Postępowanie Apostołów 225
 IV. Postępowanie Chrystusa i Apostołów stanowi stałą normę 226
 V. Kapłaństwo służebne należy rozważać w świetle misterium Chrystusa 229
 VI. Kapłaństwo służebne w świetle misterium Kościoła . . 232
61. Statuty Unii Apostolskiej Kleru Diecezjalnego na zebraniu generalnym w 1976 r. odnowione i przez Św. Kongregację d/s Duchowieństwa zatwierdzone 234
Adaptacja statutów i zalecenia UAKD kapłanom przez Konferencję Episkopatu Polski 239
62. Piętnastolecie Pontyfikatu Ojca św. Papieża Pawła VI 240
63. Święci i Błogosławieni ogłoszeni przez Ojca św. Papieża Pawła VI 244
64. Święta Kongregacja dla Nauki Wiary: Notyfikacja w sprawie nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego 246

II. AKTA PRYMASA POLSKI

65. Odpowiedź Sekretarza Stanu Kard. J. Villot Prymasowi Polski za życzenia złożone Ojcu św. Pawłowi VI z okazji 15 rocznicy Jego Pontyfikatu 246
66. Pismo Sekretarza Stanu Kard. J. Villot do Episkopatu Polski z okazji dziesiątej rocznicy wydania encykliki „Humanae vitae” 247

III. AKTA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO

67. Życzenia przesłane Ojcu św. Papieżowi Pawłowi VI z okazji piętnastolecia pontyfikatu 248
68. Odpowiedź Sekretarza Stanu 248

POMOCE DUSZPASTERSKIE

- Bp Stanisław Smoleński: Problem rodzin rozbitych — aspekt teologiczny: 1. Nowe spojrzenie na problem duszpasterstwa rodzin rozbitych 249
2. Ogólna troska duszpasterzy wobec rodzin rozbitych . . . 249
3. Problemy węzłowe duszpasterstwa rodzin rozbitych . . . 250
4. Problem szafarstwa Sakramentu Pokuty rozwiedzionym . 251
- Różaniec Święty 252
- Bp Wincenty Urban: Wspomnienie pośmiertne: Ś. P. Ks. Profesor Eugeniusz Tomaszewski (1918—1978) 256

Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI

Spotkanie Duszpasterzy Turystycznych w Metropolitalnym Seminarium Duchownym we Wrocławiu, dnia 9 maja 1978 roku . . .	262
Konferencja Rejonowych Promotorów Służby Ołtarza we Wrocławiu, dnia 5 czerwca 1978 roku,	263
Patronalne święto Ks. Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego, dnia 15 lipca 1978 roku	263

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEJ CHWILI:

Wybór nowego Ojca św. Papieża Jana Pawła Pierwszego, dnia 26 sierpnia 1978 roku	264
Śmierć Ojca św. Papieża Jana Pawła Pierwszego, dnia 28 września 1978 roku	264
Ks. dr Adam Dyczkowski, duszpasterz akademicki i profesor Metropolitalnego Seminarium Duchownego we Wrocławiu mianowany Biskupem Sufraganem Wrocławskim dnia 21 września 1978 roku	264
Zmarł dnia 8 października 1978 roku Ks. Tadeusz Klec, administrator parafii w Siedlęcinie	264

Wydaje: Kuria Arcybiskupia we Wrocławiu, ul. Katedralna 13/15
Znak kod. 50-328
Redaktor: ks. dr Hieronim Kocyłowski
Tel. Kurii Arcybiskupiej 22-50-81
Tel. Arcybiskupa Ordynariusza 22-42-14

Zakład Graficzny Poczty i Telekomunikacji, Wrocław, ul. Krasieńskiego 5
Zam. 2611-78 — 1750 — M-2